



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 2 (187) | LUTY 2021 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420





Gabinet wicedyrektora w ZSE



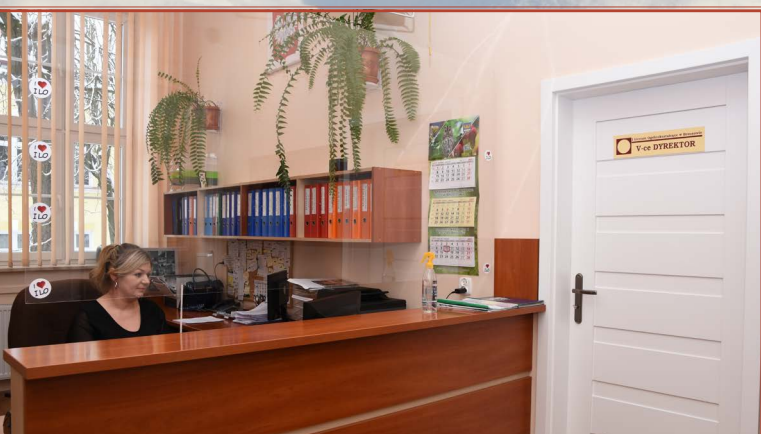
Pokój nauczycieli wychowania fizycznego



Wyremontowane sanitariaty w „Ekonomiku”



Odnowione gabinety dyrektorów i sekretariat w I LO



Dbają o wizerunek i estetykę szkół

Władze powiatu brzozowskiego dbają o wizerunek szkół ponadpodstawowych i zabiegają, aby zapewnić młodzieży oraz społeczności szkolnej, jak najlepsze warunki lokalowe. Pomimo trwającej pandemii nie tracą czasu, a przerwę w nauczaniu stacjonarnym wykorzystują na remonty pomieszczeń. W ostatnich dwóch miesiącach dzięki środkom pochodzącym z budżetu powiatu brzozowskiego w kwocie niemal 120 000 zł w I Liceum Ogólnokształcącym i Zespole Szkół Ekonomicznych zrealizowano szereg prac remontowo-budowlanych.



Zaplecze socjalne dla pracowników niepedagogicznych w ZSE

Dużą inwestycją przeprowadzoną w „ekonomiku”, zamykającą się kwotą 65 000 zł, był generalny remont sanitariatów na pierwszym piętrze. - *Cieszymy się, że mamy w szkole piękne i nowoczesne sanitariaty. Stare pomieszczenia, które ostatni remont przeszły jeszcze w latach dziewięćdziesiątych były już bardzo zniszczone. Zależało nam bardzo na zmianie wizerunku samego wejścia do sali języka angielskiego. Przed remontem uczniowie musieli wchodzić do klasy przez wejście do łazienki, natomiast teraz został wydzielony osobny korytarz, gdzie bezpośrednio znajdują się drzwi do sali lekcyjnej* – powiedziała Dyrektor ZSE Joanna Wojnicka.

Przeniesiony i przebudowany został również gabinet psychologa i wicedyrektora. Utworzono pokój dla nauczycieli wy-

chowania fizycznego oraz zaplecze socjalne dla pracowników niepedagogicznych. Do pomieszczeń tych zakupiono nowe meble. Wygospodarowane i przystosowane do użytku zostało miejsce na zaplecze socjalne przy sekretariacie. - *Gabinet pani pedagoga przenieśliśmy do pomieszczenia obok biblioteki. Chcieliśmy, by znajdował się on w dogodnym miejscu z oddzielnym wejściem, po to, aby każdy uczeń miał do niego swobodny dostęp. Natomiast z pomieszczenia, w którym było ksero i pokój pedagoga został utworzony gabinet wicedyrektora* – dodała J. Wojnicka.

Łączny koszt prac remontowych w Zespole Szkół Ekonomicznych wyniósł 99 000 zł. Nowe pomieszczenia służą już społeczności szkolnej i młodzieży, ponieważ przywrócone zostały zajęcia praktyczne, a niedługo uczniowie z najstarszych klas będą pisać maturę próbną. - *Jestem bardzo zadowolona z realizacji przedsięwzięcia w naszej szkole. Wykorzystaliśmy czas, że młodzież uczy się zdalnie. Inwestycje wykonane w ostatnim okresie zmniejszą docelowo natężenie pracy na wakacjach, kiedy będziemy prowadzić jeszcze większe remonty. A będzie to między innymi wymiana instalacji elektrycznej, centralnego ogrzewania oraz instalacji fotowoltaicznej* – poinformowała Dyrektor J. Wojnicka.

W I Liceum Ogólnokształcącym odnowiono sekretariat wraz z gabinetami dyrektorów. Konieczność modernizacji podyktowana była wymianą zniszczonej podłogi, jak również

pęknięciami ścian wewnętrznych, które zostały wyspachlowane i odmalowane. - *Remont sekretariatu przeprowadzony był jeszcze w 2006 roku, więc zużycie było już bardzo widoczne. Teraz wykorzystaliśmy czas przestoju, kiedy nie ma nauczania stacjonarnego. Wyłączenie sekretariatu podczas roku szkolnego nie jest proste, ponieważ korzysta z niego dużo osób i znajduje się tutaj cała dokumentacja* – powiedziała Dyrektor I LO Dorota Kamińska.

Prace obejmowały również wymianę elementów instalacji elektrycznej, a także montaż nowych drzwi wewnętrznych do pokoju dyrektora i wicedyrektora. Wyremontowane zostało także zaplecze kuchenne, gdzie położono nowe płytki. Do sekretariatu zakupiono dodatkowo szafki na materiały biurowe i pomoce dydaktyczne. Całkowita wartość prac w „ogólniaku” opiewa na kwotę niemal 20 000 zł. - *Prace remontowe w naszej szkole zostały przeprowadzone bardzo sprawnie, a sposób wykonania jest zadowalający. W odnowionych, przejrzystych pomieszczeniach pracuje się miło i przyjemnie. Jesteśmy wdzięczni Panu Staroście Brzozowskiemu, to dzięki środkom otrzymanym z powiatu mogliśmy ten remont szybko przeprowadzić. Teraz wszyscy czekamy na powrót do szkoły uczniów i nauczycieli* - dodała Dyrektor D. Kamińska.



Zaplecze kuchenne w I LO

Dzięki dobrej współpracy z powiatem brzozowskim, szkoły systematycznie polepszają swój wizerunek, a uczniowie i nauczyciele mogą cieszyć się z warunków lokalowych na miarę XXI wieku.



Anna Kalamucka



Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski

Część inwestycji otrzymała już oficjalne dofinansowanie, inne czekają na administracyjne decyzje i rozstrzygnięcia. Jedne nakłady dotyczą brzozowskich szkół średnich, kolejne zamierzenia wiążą się z przedsięwzięciami drogowymi, osuwiskowymi, chodnikowymi, czy szpitalnymi. Słowem z dziedzinami bezpośrednio wpływającymi na bezpieczeństwo oraz jakość życia mieszkańców powiatu brzozowskiego. Tak wyglądają plany i założenia inwestycyjne samorządu powiatowego na najbliższe miesiące.

Inicjatywą, która znalazła już uznanie pracowników Ministerstwa Sportu i Turystyki analizujących wnioski dotacyjne w ramach programu „Sportowa Polska - Program rozwoju lokalnej infrastruktury sportowej - Edycja 2020”, jest przebudowa boiska sportowego oraz budowa siłowni plenerowej zlokalizowanych przy I Liceum Ogólnokształcącym w Brzozowie. - Wartość kosztorysu tego obiektu i remontu wynosi około 700 tysięcy złotych. Jest to kwota stosunkowo duża do poniesienia przez starostwo, dlatego wystąpiliśmy o wsparcie. W styczniu tego roku nadeszła informacja o pozytywnie rozstrzygniętym wniosku wspomagającym inwestycję w wysokości 50 procent, co daje kwotę 350 tysięcy złotych. Z obiektu będą korzystać zarówno uczniowie szkoły, jak i mieszkańcy Brzozowa, czy okolic. Realizację inwestycji zaplanowano na rok 2021 - powiedział Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski. Na boisku wyznaczone zostaną boiska do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki. Ponadto wyposażenie siłowni zewnętrznej stanowić będą takie elementy, jak urządzenie do wyciskania siedząc, drabinka, pajacyk, wioślarz, biegacz, czy orbitrek. Dzięki temu zwolnicy aktywnego spędzania czasu wyćwiczą różne partie ciała, od nóg przez brzuch i plecy, po ramiona. - W tej chwili to stan-

Inwestycyjne plany powiatu brzozowskiego na 2021

dard, ponieważ w każdym przypadku, gdzie buduje się boiska sportowe, montowane są również tego typu urządzenia do ćwiczeń. Wszystko gwarantuje kompleksowość zajęć w jednym, nowoczesnym miejscu. Zmieni się również otoczenie, zagospodarowanie terenu wokół boiska. W bezpośrednim sąsiedztwie planowanego przedsięwzięcia usunięte zostaną drzewa, a w zamian mogą być nasadzone rośliny niskie. Ponadto pojawią się stojaki na rowery oraz ławeczki służące do chwilowego wypoczynku, czy zmiany obuwia. Wszystko przyczyni się zarówno do jakości, jak i estetyki inwestycji - podkreślił Starosta Zdzisław Szmyd.

Ale to nie jedyne dobre wiadomości dla szkół średnich w Brzozowie. Program kompleksowych działań wdrożony zostanie również w Zespole Szkół Ekonomicznych. - Rząd utworzył tak zwany Fundusz Inwestycji Lokalnych pozwalający na ubieganie się o środki na różnego rodzaju inwestycje. Złożyliśmy takowy dokument opiewający na kwotę ponad 1 miliona złotych z przeznaczeniem na gruntowny remont instalacji elektrycznych i grzewczych. Potężna inwestycja, a w kosztorysie znajduje się zadanie związane również z odwodnieniem budynku, z fotowoltaiką w celu zmniejszenia w przyszłości kosztów

dasze, salę gimnastyczną, wymieniliśmy dach, zatem z planami tegorocznymi podnosimy poziom funkcjonowania placówki na miarę dzisiejszego czasu, społecznych wymagań - poinformował Starosta.

Niechym na drożdżach rosną natomiast mury nowych warsztatów przy Zespole Szkół Budowlanych. - Złożyliśmy wniosek, również w zeszłym roku na kwotę 1 milion 900 tysięcy złotych na budowę nowych warsztatów, których całkowity koszt wynosi 2 miliony 500 tysięcy złotych. Pismo przeszło już kryteria formalne i zostało skierowane do ostatecznej akceptacji na biurko Premiera. Ta kwota byłaby dla nas poważnym zastrzykiem finansowym, a młodzieży „budowlanki” zapewnilibyśmy naprawdę godne warunki do nauki praktycznego fachu - oświadczył Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski. „Ekonomic” i „budowlanka” współpracują ze szkołami spoza polskich granic. Obecnie te brzozowskie placówki zamierzają wymienić się doświadczeniami ze szkołą średnią techniczną w Bardejowie na Słowacji. - Myśmymy rozpoczęli już taką współpracę w zeszłym roku. Z programu Interregu skonstruowaliśmy wniosek, w którym wyznaczyliśmy w zeszłym roku Zespół Szkół Budowlanych i Zespół Szkół Ekonomicznych do koopera-



za energię elektryczną. Koszt całości wyniesie 1 milion 400 tysięcy złotych, natomiast dofinansowanie 1 milion 120 tysięcy złotych już nam przyznano i pieniądze znajdują się na koncie starostwa. Pozostałą część kwoty uzupełnią środki z budżetu powiatu, a przewidywany czas realizacji to rok bieżący. Powyższe przedsięwzięcie zwińczy całość prac w Zespole Szkół Ekonomicznych, podjętych jeszcze w roku ubiegłym, kiedy to wyremontowaliśmy pod-

cji ze szkołą średnią techniczną w Bardejowie. W tym roku postanowiliśmy rozszerzyć zakres udziału z powodu sporego powodzenia projektu. Młodzież okazuje olbrzymie zadowolenie, rodzice również wyrażają się o programie w superlatywach, tym bardziej zatem cieszymy się z przyznanego dofinansowania do realizacji inicjatywy - stwierdził Starosta Brzozowski.

Projekt nosi tytuł „Nauczyciel i uczeń po obu stronach ekranu. Trans-

formacja cyfrowa szkół w czasie pandemii”, zaś jego wartość całkowita to kwota 252 tysiące złotych. Udział powiatu brzozowskiego wynosi 10%, czyli 25 tysięcy złotych. - *Zadaniem numer jeden ma być konferencja oraz szkolenie dla nauczycieli i przedstawicieli samorządu pod tytułem „Dobre praktyki dotyczące organizacji i zarządzania szkołami w okresie pandemii”. Uczestnicy zapoznają się z użytecznymi, racjonalnymi rozwiązaniami organizacyjnymi zastosowanymi w szkołach lub placówkach oświatowych, a także spróbują odpowiedzieć*

jątkowo pozytywny oddźwięk wśród uczniów i młodzieży - oznajmił wóldarz powiatu.

Starosta Zdzisław Szmyd wraz z Dyrektorem Członkiem Zarządu Powiatu Brzozowskiego Wiesławem Marchlem oraz Burmistrzem Brzozowa Szymonem Stapińskim przebywali z wizytą u Wicewojewody Podkarpackiego Jolanty Sawickiej. Poruszono kilka ważnych spraw dla powiatu brzozowskiego, planowanych do zrealizowania w niedalekiej perspektywie. - *Bardzo dobre są takie spotkania, twórcze i konkretne. W ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych skierowaliśmy do Wojewody Podkarpackiego projekt, w ramach którego wyznaczaliśmy 3 zadania, między innymi dofinansowania budowy nowej Izby Przyjęć przy brzozowskim szpitalu. Wartość szacunkowa inwestycji opiewa na kwotę około 3 miliony 850 tysięcy złotych. Przedsięwzięcie potrzebne, ponieważ obecna Izba Przyjęć nie do końca spełnia wymogi, zwłaszcza w dobie pandemii. Na dzisiaj, posługując się namiotami pacjenci przyjmowani są bezpiecznie, ale taki stan rzeczy nie*

podolamy wyzwaniu. Dlatego podnieśliśmy kwestię podczas ostatniej wizyty u Wicewojewody i otrzymaliśmy ustne zapewnienie, że problem zostanie rozwiązany. To bardzo pozytywne i optymistyczne, ponieważ dzięki tym gwarancjom możemy planować rozwój tych linii. A dla nas ma to podstawowe znaczenie, ponieważ jesteśmy terenem rozległym, gdzie młodzież dojeżdża do Brzozowa do szkół, inni mieszkańcy korzystają tutaj z opieki medycznej, szpitalnej, także sprawa należy naprawdę do najważniejszych - stwierdził Starosta.

Jednym z priorytetów inwestycyjnych związanych z infrastrukturą drogową w roku bieżącym będzie zlikwidowanie osuwiska w Wesołej. - *Miejsce jest naprawdę niebezpieczne, ponieważ osuwisko powstało u podnóża góry, gdzie droga dojazdowa łącząca dwie miejscowości gminy Nozdrzec znacznie ucierpiała pod względem technicznym. W przypadku powtórzenia się powodzi w skali ubiegłorocznej występuje poważne zagrożenie dla istnienia tej drogi. Mało tego, w jej okolicy wybudowane są domy, więc znaczne uszkodzenie szosy miałoby fatalny wpływ na bezpieczeństwo mieszkańców budynków. Poza tym złożyliśmy dwa wnioski o współfinansowanie inwestycji drogowych w procencie 60 do 40. Jeden dotyczy drogi powiatowej wraz z chodnikami Domaradz - Przysietnica, około trzykilometrowego odcinka. Wartość wynosi 5 milionów 100 tysięcy złotych i w przypadku dofinansowania dopłacilibyśmy półtora miliona złotych, a na taki wydatek już nas stać. Druga z dróg to Haczów - Besko o długości 3,5 kilometra, o szacunkowych kosztach remontu 3 miliony 300 tysięcy złotych, z czego środki powiatu stanowiłyby 1 milion 200 tysięcy złotych. Mam wiedzę, że te 2 wnioski pozytywnie zaopiniowała Wojewoda i skierowała na biurko Premiera RP - podsumował plany inwestycyjne w powiecie brzozowskim na rok 2021 Starosta Brzozowski - Zdzisław Szmyd.*

Sebastian Czech



na pytania, co dalej z edukacją, jakie korzyści przyniosły ostatnie miesiące pracy zdalnej z uczniami albo jakie wnioski wyciągniemy na przyszłość z edukacji w sieci. Tak więc tematy jak najbardziej na czasie - zaznaczył Starosta. W ramach programu zaplanowano też obóz edukacyjny dla uczniów i opiekunów Zespołu Szkół Budowlanych i Ekonomicznych oraz szkoły w Bardejowie. W trakcie trwania obozu odbędą się 4 warsztaty tematyczne: wykorzystanie platformy edukacyjnej w procesie nauczania oraz w pracy zawodowej, elementy bezpieczeństwa cyfrowego, analiza treści znajdujących się w internecie pod kątem wykorzystania ich w nauce i pracy oraz weryfikacja informacji pod kątem fake news. Ponadto planowa jest nauka mobilnych narzędzi i aplikacji w procesie dydaktycznym w trakcie gry terenowej wykorzystującej proces gamifikacji oraz uczenia się przez doświadczenia, a także warsztaty z zakresu e-biznes pokazujące w jaki sposób wykorzystywać narzędzia cyfrowe, takiej jak mapy google, reklamy w portalu facebook, portal linkedIn do prowadzenia własnego biznesu. - *W ramach zajęć będą również nabywane laptopy, bo część szkoleń zaplanowano w systemie zdalnym i te urządzenia pozostaną już do dyspozycji szkół. Niewątpliwie to materialna korzyść, a jeśli chodzi o wymiar ogólnospołeczny chodzi, projekt ma wy-*

może trwać długo - powiedział Starosta. Podjęto również temat dofinansowania dla Powiatu Brzozowskiego trzech linii przewozowych ze środków Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. - Program powstał przed dwoma laty i jego realizacja nie budziła żadnych kontrowersji. W powiecie brzozowskim funkcjonowały 3 linie autobusowe, dostosowując rozkłady jazdy do potrzeb mieszkańców. W większości finansowano je z budżetu Wojewody, natomiast częściowo dopłacał powiat. Na ten rok zabezpieczyliśmy w budżecie około 120 tysięcy złotych środków własnych. Jednocześnie jako powiat będący w ostatniej kolejności przydziału nie otrzymaliśmy dotacji na ten cel od Wojewody. Żeby nie zakłócić komunikacji w powiecie brzozowskim przeznaczaliśmy na realizację zadania pieniądze własne, ale na dłuższą metę sami nie



Osuwisko w Wesołej



Wiesław Marchel - Dyrektor
- Członek Zarządu Powiatu Brzozowskiego

Sebastian Czech: O instytucjach pomocy społecznej znajdujących się na terenie powiatu brzozowskiego rozmawiamy w czasach pandemii koronawirusa. Zapytać zatem na wstępie należy, czy sytuacja taka w dużym stopniu zmieniła funkcjonowanie przykładowo Domu Pomocy Społecznej w Brzozowie?

Wiesław Marchel: Na pewno w roku ubiegłym mieliśmy bardzo dużo pracy organizacyjnej i przygotowawczej w celu przygotowania mieszkańców i pracowników brzozowskiego DPS-u, będącego naszą jednostką, do bezpiecznego przetrwania tego trudnego okresu. Dom Pomocy Społecznej zakupił środki ochrony osobistej, do dezynfekcji, sprzęt do dekontaminacji pomieszczeń. Dodatkowo, zarówno na po-



Lidia Cyparska - Dyrektor DPS w Brzozowie

trzeby DPS-u, jak i szpitala, przygotowaliśmy budynek z przeznaczeniem na pobyt podczas izolacji. Pracownicy szpitala i DPS-u z pozytywnym wynikiem na covid, a obawiający się zarażenia swoich rodzin, mogli tam przebywać w czasie trwania choroby. Obiekt został ogrodzony, oddzielony od osób postronnych. Wszystkie działania pochłonęły dość znaczne środki pozyskane dzięki staraniom Lidii Cyparskiej, obecnej dyrektorki placówki.

S. Cz.: Właśnie ubiegły rok przyniósł też zmianę na stanowisku dyrektora DPS-u. Odcchodzącego na emeryturę Edwarda Mroziaka zastąpiła Lidia Cyparska,

W ramach rodzin zastępczych, placówki opiekuńczo-bytowej, placówki integracji społeczno-zawodowej i placówek rehabilitacji społeczno-zawodowej

Oferty wspierające jednostek organizacyjnych Powiatu Brzozowskiego adresowane do mieszkańców

**Rozmowa z Wiesławem Marchlem, Dyrektorem
- Członkiem Zarządu Powiatu Brzozowskiego**

i w związku z tym nastąpiły jakieś korekty w strukturze placówki, planach, założeniach na przyszłość, ma to wpływ na bieżącą działalność DPS-u?

W. M.: DPS posiada obowiązujący regulamin, według którego funkcjonuje, a Dyrektor Mroziak dobrze przygotował placówkę do przejęcia przez nową szefową. Mianowicie na przełomie kadencji zostały dokonane spore inwestycje związane z wymianą instalacji centralnego ogrzewania, elektryki, zasilania klimatyzacyjnego, wyposażenia kuchni, więc sporo zadań zrealizowano. Obecnie planujemy odnowienie nawierzchni parkingowej i drogi dojazdowej, gdzie należy zniwelować wyboje i nierówności, stwarzając warunki komfortowego dowożenia mieszkańców do DPS-u, bądź w razie konieczności do lekarzy na wizyty zewnętrzne. Ponadto zamierzamy wyremontować pomieszczenia wewnątrz placówki.

S. Cz.: Domyślać się należy, że niemało te inwestycje będą kosztować, skąd zatem DPS potrzebne środki zamierza pozyskiwać?

W. M.: Istnieje wiele możliwości. Możemy ubiegać się o pieniądze w jednostce Marszałka Województwa Podkarpackiego w Regionalnym Ośrodku Pomocy Społecznej z przeznaczeniem na twarde inwestycje. Ponadto, jeśli chodzi o kwoty z wykorzystaniem na bieżące funkcjonowanie, możemy liczyć na Wojewodę Ewę Leniart. Znalazło to potwierdzenie pod koniec ubiegłego roku, kiedy posiadaliśmy sporo środków zarówno od Marszałka, jak i Wojewody na zabezpieczenie mieszkańców i pracowników w związku z dynamiczną sytuacją covidową. Poza tym docenione zostało zaangażowanie pracowników, którym ze środków Pana Marszałka W. Ortyla, Pani Wojewody E. Leniart i NFZ przydzielono gratyfikacje finanso-

we za pracę wykonywaną w czasie nasilenia zachorowań na koronawirusa, głównie na przełomie października i listopada.

S. Cz.: A propos pandemii, prowadzone są szczepienia przeciwko covidowi, a mieszkańcy i pracownicy Domu Pomocy Społecznej znajdują się w pierwszej grupie, której przysługują szczepionki. Sprawnie wszystko przebiega?

W. M.: Bardzo sprawnie. Mieszkańców oraz pracowników szczepił personel brzozowskiego szpitala, więc wszyscy, którzy wyrazili na to zgodę mają już podaną szczepionkę.

S. Cz.: Możemy podać aktualną liczbę mieszkańców DPS-u w Brzozowie?

W. M.: Na dzisiaj zamieszkuje 79 osób, zaś maksymalnie może tam przebywać 88 mieszkańców.

S. Cz.: Zmieniają się zasady finansowania pobytu w takich jednostkach?

W. M.: Obecnie przepisy w tym względzie dzielimy na stare i nowe. Powiat otrzymuje dotacje z budżetu państwa na skierowane do domu pomocy społecznej przed dniem 1 stycznia 2004 r. Nowe zasady ponoszenia opłat z tytułu pobytu w domu pomocy społecznej nałożyły pewne obciążenia na rodziny i gminy. Jeśli te środki, którymi dysponuje dany mieszkaniec i jego rodzina okazują się niewystarczające, wówczas gmina właściwa dla jego miejsca zamieszkania partycypuje w pokrywaniu brakującej kwoty.

S. Cz.: Ile rodzin wspiera Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie, i czy któraś z form pomocowych jest najbardziej popularna, najczęściej stosowana?

W. M.: Większość wniosków składana jest indywidualnie. W roku 2020 łącznie było 971 pozytywnie rozpatrzonych wniosków. Największą grupę stanowiły wnioski o dofinansowanie zakupu przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych,



było ich ponad 500. Innymi formami dofinansowania dla osób niepełnosprawnych są m.in.: dofinansowanie zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, likwidacja barier architektonicznych, likwidacja barier w komunikowaniu się, turnusy rehabilitacyjne, dofinansowanie kosztów uzyskania wykształcenia na poziomie wyższym, dofinansowanie kursów i szkoleń, dofinansowanie zakupu sprzętu elektronicznego i oprogramowania, dofinansowanie zakupu wózka inwalidzkiego, dofinansowanie zakupu protezy, dofinansowanie zakupu oprzyrządowania do samochodu osoby z dysfunkcjami ruchu. Powiat Brzozowski składa również wnioski o dofinansowanie zakupu środków transportu dla placówek własnych (DPS i SOSW), jak również w imieniu gmin, które wnosząc swój wkład występują o dofinansowanie dla placówek typu WTZ, DPS, ŚDS. Środki na wymienione działania są przyznawane przez Oddział PFRON w Rzeszowie. Kwota środków na wymienione dofinansowania w roku 2020 wyniosła około 1 milion 200 tys. zł. Dodać jeszcze należy, że klientami PCPR-u są osoby korzystające z Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności i o stopniu niepełnosprawności. Zespół pracuje przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie i rocznie wydaje około 2 tysięcy orzeczeń. Mieliliśmy w tej kwestii małe problemy, ponieważ w pewnym momencie brakowało odpowiedniej liczby lekarzy do powyższych zadań. Decyzją Starosty Brzozowskiego Zdzisława Szymyda lekarzom oraz członkom tych zespołów podniesiono wynagrodzenie, dzięki czemu ustabilizowaliśmy pracowniczą frekwencję gwarantującą wydawanie orzeczeń na poziomie odpowiadającym społecznemu zapotrzebowaniu, zainteresowaniu. Po prostu wcześniej wynagrodzenia nie były adekwatne do nakładu pracy.

S. Cz.: Przybywa osób korzystających ze wsparcia PCPR-u, czy też stawiających się przed komisją orzekającą o stopniu niepełnosprawności?

W. M.: Liczba rośnie i to wynika zapewne z demografii. Przed komisję stawia się coraz więcej osób starszych, korzystających na podstawie orzeczenia ze środków na różnego rodzaju formy wsparcia. Przybywa też osób korzystających z pieniędzy PFRON-u w różnych obszarach wsparcia. Przedmiotem aktywności PCPR-u jest wnioskowanie do PFRON-u o zakup pojazdów dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domów Samopomocy, DPS-ów, służących do transportu mieszkańców lub uczestników tamtejszych placówek.

S. Cz.: Środki z PFRON-u są jedyne, czy PCPR pozyskuje też pieniądze z innych źródeł?

W. M.: W odniesieniu do zakupów środków



Zofia Foryś - Kierownik PCPR w Brzozowie

ków transportu, to jedna z najszybszych, najskuteczniejszych ścieżek zdobywania środków finansowania. I dość korzystna, dlatego że w zależności od rodzaju placówki dofinansowanie wynosi nawet do 80 procent. Generalnie waha się w wysokości od 50 do 80 procent.

S. Cz.: Mówiliśmy o Warsztatach Terapii Zajęciowej, i podkreślić należy wieloletnią tradycję tych placówek w powiecie brzozowskim oraz olbrzymie zainteresowanie i dobrą opinię, jaką się cieszą.

W. M.: Obecnie na terenie Powiatu Brzozowskiego funkcjonują dwa warsztaty. Jeden znajduje się w Starej Wsi, zaś drugi w Haczowie. Warsztat w Haczowie jest prowadzony przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością In-



telekualną Koło w Haczowie, w jego funkcjonowaniu znacząco pomaga Gmina Haczów. Warsztat Terapii Zajęciowej w Starej Wsi jest prowadzony przez Gminę Brzozów, która również angażuje własne środki w utrzymanie placówki. W zajęciach organizowanych w WTZ w Haczowie bierze udział 45 uczestników. Zaś w WTZ w Starej Wsi jest 48 uczestników. Przebywaliśmy niedawno ze Starostą Zdzisławem Szymdem w WTZ-cie haczowskim, odwiedzając tę placówkę byliśmy pod wrażeniem zmian dokonanych tam w zeszłym roku.

Obiekt kompleksowo wyremontowano, rozbudowano o nowe warsztaty, doposażono. A jakość prac tam powstających, tworzonych przez uczestników naprawdę budzi podziw i imponuje.

S. Cz.: Powiat Brzozowski wspierał prace remontowe w Haczowie?

W. M.: Ze środków Powiatu Brzozowskiego prace remontowe zostały dofinansowane w kwocie 100 tys. zł. Ponadto co roku, obligatoryjnie z powiatowego budżetu, pokrywamy nie mniej 10 procent kosztów funkcjonowania każdego z WTZ-ów. W przypadku WTZ w Haczowie za rok 2020 była to kwota ok. 102 tys. zł. na bieżące funkcjonowanie, a w przypadku WTZ w Starej Wsi ok. 110 tys. zł.

S. Cz.: Wsparciem dla mieszkańców powiatu brzozowskiego jest również Powiatowe Centrum Integracji Społecznej w Orzechówce.

W. M.: To jednostka utworzona przez powiat w 2016 roku. PCIS pomaga ludziom przechodzącym przez różne trudne sytuacje życiowe. Pracownicy placówki starają się im ułatwić powrót do normalnego funkcjonowania, czyli wykonywania jakiegoś zajęcia, poczucia obowiązku, odpowiedzialności, w konsekwencji dowartościowania własnej osoby. Uczestnicy PCIS otrzymują w każdym miesiącu świadczenie, każdego dnia otrzymują posiłek. W roku 2020 udział w zajęciach reintegracji społeczno-zawodowej brało 32 uczestników. W PCIS w Orzechówce działają 3 warsztaty: rękodzielniczy, gastronomiczny, remontowo-gospodarczy. W ramach prowadzonej działalności wytwórczej i usługowej świadczy usługi na

zewnątrz, dlatego zapraszam z ich korzystania. Dodam jeszcze, że w początkowym okresie epidemii COVID-19 (marzec 2020) uczestnicy i pracownicy PCIS w Orzechówce podjęli się szycia maseczek wielokrotnego użytku, które w pierwszej kolejności zostały przeznaczone na potrzeby Naszego Szpitala. W następnej kolejności zostały one przekazane do wszystkich jednostek organizacyjnych Powiatu Brzozowskiego. Także wszyscy ubiegłorocznym maturzyści otrzymali masecz-

ki uszyte przez pracowników i uczestników PCIS w Orzechówce.

S. Cz.: Poinformujmy więc, co można tam zakupić?

W. M.: W pierwszej kolejności polecam wyroby warsztatu gastronomicznego, ciepłe posiłki i różnego rodzaju wypieki. Sam z nich korzystam przy rodzinnych uroczystościach, więc wiem o czym mówię i co polecam. Oferta jest wyjątkowo atrakcyjna, w wyborze pomoże strona internetowa PCIS-u w Orzechówce. Tam znajdziemy ceny i cały asortyment.

S. Cz.: Ile czasu przebywają tam uczestnicy?

W. M.: Maksymalnie 18 miesięcy. Pierwszy miesiąc jest próbny, 11 kolejnych to czas uczestnictwa, a na wniosek urzędu pracy lub ośrodka pomocy społecznej kierownik Powiatowego Centrum Integracji Społecznej może przedłużyć pobyt do 18 miesięcy. W roku ubiegłym mieliśmy 32 uczestników odzyskujących życiową aktywność. Man-

i uznać te statystyki za maksimum. Pracownicy PCIS-u są doskonale wykwalifikowani do przygotowania uczestników do pracy zawodowej.

S. Cz.: Jakie kryteria należy spełniać, żeby dostać się do PCIS-u?

W. M.: Trzeba być zarejestrowanym w urzędzie pracy minimum 12 miesięcy lub osoby kierować mogą ośrodki pomocy społecznej z tytułu artykułu 7 ustawy o pomocy społecznej. Tam jest katalog przypadków losowych uprawniających do uczestnictwa w PCIS-ie. Zapraszam zatem, na wiosnę odbędzie nabór na nową edycję, a od 1 marca rozpoczynamy realizację projektu, który uzyskał dofinansowanie w wysokości około miliona złotych.



S. Cz.: Ważną rolę odgrywają w powiecie rodziny zastępcze?

kamentem niewątpliwie, który zgłosiliśmy wspólnie ze Starostą podczas wizyty u Wojewody, jest wysokość świadczenia dla uczestników za wykonywane obowiązki. Kwota najniższego wynagrodzenia w Polsce rośnie, zaś świadczenie stoi w miejscu. Monitorowaliśmy o dostrzeżenie problemu. Zainteresowaliśmy tą sprawą również Posła na Sejm RP Adama Śnieżka, aby pojechał do tematu szerzej, również od strony legislacyjnej.

S. Cz.: Istnieją dane o uczestnikach znajdujących później stałe zatrudnienie w firmach, zakładach pracy?

W. M.: Celem PCIS-u jest wdrożenie uczestników do stałej pracy, ale również ich przebranżowienie, zwiększenie ich szans i możliwości na rynku pracy. Dwa-dziesiąt kilka procent wykorzystuje umiejętności nabyte w PCIS-ie i znajduje stałą pracę. Według mnie to dobry wynik, natomiast nigdy nie można osiąść na laurach

W. M.: Na terenie Powiatu Brzozowskiego funkcjonuje 24 rodziny zastępcze, z których 4 pełni szczególną rolę, bowiem wykonują swoje zadania w formie zawodowej. W rodzinach tych łącznie przebywa 57 dzieci. Środki na zabezpieczenie potrzeb dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych pochodzą z budżetu Powiatu Brzozowskiego oraz z budżetów powiatów, z których pochodzą dzieci umieszczone w pieczy zastępczej. Dzieciom umieszczonym w pieczy zastępczej, w czasie epidemii COVID-19, zostały przez PCPR, nieodpłatnie używane laptopy z oprogramowaniem dla realizacji zadań w trybie zdalnego nauczania oraz wyposażenie w środki ochrony indywidualnej tj.: maseczki, rękawiczki, środki dezynfekcyjne.

S. Cz.: Zmieniając nieco temat przejdźmy do spraw związanych z ochroną środowiska, ponieważ w tym temacie w roku poprzednim wiele spraw zmieniło się na ko-

rzyść w powiecie brzozowskim.

W. M.: Jeśli chodzi o Wydział Środowiska Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Brzozowie, to mamy czym się pochwalić, ponieważ należymy do grupy nielicznych powiatów, posiadających opracowane na 10 lat uproszczone plany urządzenia lasu. To sprawa naprawdę ułatwiająca życie osobom posiadającym lasy, jak i nadleśnictwom sprawującym nadzór nad tymi obszarami. Jeśli zdamy sobie sprawę ze skali zjawiska, czyli dopowiemy, że w powiecie brzozowskim lasy prywatne stanowią 5884 hektary, to ów dokument w pełni docenimy. Powierzchnia bowiem olbrzymia, występująca na terenach górzystych i znajdująca się pod nadzorem trzech Nadleśnictw: Brzozów, Kołaczyce i Dynów, z którymi bardzo dobrze się współpracuje. Zarówno w opinii Starosty, mojej, jak i drugiej strony, czyli Nadleśnictw. Ponadto Wydział Środowiska i Rolnictwa wydał materiał poglądowy i informacyjny dla mieszkańców naszego powiatu, a nosi tytuł „Program ochrony środowiska na lata 2020-2023, z perspektywą do 2027”. Dzięki informacjom tam zawartym, zarówno mieszkańcy, jak i wszyscy darzący sentymentem ten teren, mogą znaleźć informacje różnego rodzaju, na przykład geograficzne, czy środowiskowe. Posiadamy więc syntetyczne ujęcie, zestawienie wiadomości z każdej gminy dotyczących środowiska, w jakim żyjemy. Zapraszam do lektury.

S. Cz.: Środowisko, rozległe obszary leśne stanowią bardzo charakterystyczny wizerunek powiatu brzozowskiego, umożliwiając wykorzystanie natury do promocji terenu?

W. M.: Oczywiście, że przyroda jest dużym walorem powiatu brzozowskiego. Las to filtrowanie, czystość powietrza, miejsce relaksu. Starajmy się zatem te atuty jak najlepiej wykorzystać.

Rozmawiał Sebastian Czech

dr n. med. Marek Styczkiewicz w Radzie ds. Ochrony Zdrowia

12 lutego br. dr n. med. Marek Styczkiewicz uzyskał prestiżową nominację od Prezydenta RP do Rady ds. Ochrony Zdrowia w ramach Narodowej Rady Rozwoju. Rada pełni funkcję ekspercko-doradczą dla Prezydenta RP, tworzy rekomendacje przede wszystkim dla Ministerstwa Zdrowia oraz opracowuje projekty ustaw.

W trakcie pierwszego spotkania Rady ds. Ochrony Zdrowia w Pałacu Prezydenckim z udziałem: Prezydenta RP Andrzeja Dudy, Ministra Zdrowia Adama Niedzielskiego oraz Szefa KPRM Michała Dworczyka przygotowywano strategię funkcjonowania ochrony zdrowia po zakończeniu pan-



demii, m.in. zajmowano się rehabilitacją dla osób po przebytej infekcji koronawirusem.

Wcześniej istniejąca Sekcja Ochrony Zdrowia w ramach Narodowej Rady Rozwoju przygotowała trzy projekty ustaw – o Funduszu Medycznym, Narodowej Strategii Onkologicznej oraz o ochronie zdrowia przed szkodliwymi następstwami korzystania z solarium (ustawa ta została uznana przez Światową Organizację Zdrowia za przykład tzw. dobrych praktyk w polityce publicznej w zakresie ochrony zdrowia).

inf. własna, fot. Kancelaria Prezydenta RP

W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu

XXVIII sesja Rady Powiatu w Brzozowie

Powiat brzozowski w roku 2020 należał do jednych z najbezpieczniejszych w województwie podkarpackim. Takie wnioski nasuwają się po przeanalizowaniu raportów i sprawozdań przekazanych 17 lutego br. przez przedstawicieli służb, inspekcji i straży podczas XXVIII sesji Rady Powiatu w Brzozowie.

Świadczy o tym między innymi wskaźnik zagrożenia, który wykorzystywany jest do oceny stanu bezpieczeństwa. Informuje on o relacji liczby stwierdzonych przestępstw do liczby osób zamieszkujących określony teren. W powiecie brzozowskim wskaźnik ten w 2020 r. wyniósł 78,6 przestępstwa na 10 tysięcy mieszkańców, co stanowi jeden z najniższych wyników w skali województwa. – *Działania naszej Komendy ukierunkowane były głównie na skuteczne zapobieganie i ujawnianie przestępstw oraz wykroczeń szczególnie uciążliwych dla społeczności powiatu brzozowskiego, jak również zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Skupiono się na zmniejszeniu ilości zdarzeń drogowych, zwracając głównie uwagę na „zwalczanie” nietrzeźwych, kierujących pojazdami oraz przekraczających dopuszczalną prędkość, a także szczególną uwagę poświęcono pieszym i rowerzystom* – podkreślił Jacek Myćka - Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie. Ogółem w powiecie brzozowskim w 2020 r. stwierdzono 523 przestępstwa. W porównaniu do roku 2019 nastąpił spadek o 133. Dotyczył on przede wszystkim przestępstw gospodarczych oraz kryminalnych. Od marca z powodu pandemii na Policję nałożono również szereg nowych obowiązków, polegających między innymi na bieżącym monitorowaniu przestrzegania przez społeczeństwo wprowadzonych nakazów i zakazów, jak również kontroli przestrzegania izolacji.

Również większość działań Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej skupiona była na sytuacji epidemiologicznej w powiecie brzozowskim i na działaniach przeciwepidemicznych, związanych z wystąpieniem Covid-19. – *Musielismy szybko i sprawnie przeorganizować prace naszej Stacji i dostosować się do zmieniającego się stanu prawnego obowiązującego w państwie. Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie brzozowskim odnotowaliśmy*

w kwietniu, natomiast największa liczba zachorowań przypadła na miesiące październik i listopad. Łącznie zachorowało 1437 osób z czego 1388 wyzdrowiało. Nadzorem epidemiologicznym objętych było 668 osób, natomiast przebywających w kwarantannie 7455. Z powodu Covid-19 w powiecie odnotowaliśmy 49 zgonów, większość z występowaniem chorób współistniejących. Wydaliśmy ogółem 2243 decyzje administracyjne związane z obowiązującymi zasadami kwarantanny, izolacji w warunkach domowych lub w izolatorium, jak również z wprowadzeniem zakazu odwiedzin w podległych placówkach – poinformowała Zofia Cwynar - Państwowy Powia-

burze bezpośrednio wpływały na ilość interwencji brzozowskich strażyaków w ubiegłym roku. – *Porównując ilość zdarzeń z rokiem 2019 możemy zaobserwować niewielką 11% tendencję wzrostową. Łącznie odnotowaliśmy 1177 zdarzeń, w których brały udział jednostki ochrony przeciwpożarowej w tym 186 pożarów, 962 miejscowe zagrożenia i 29 alarmów fałszywych. Na ten wzrost przyczyniły się głównie wypadki drogowe i warunki atmosferyczne, czyli lokalne opady, podtopienia wód, gradobicie oraz wichury* – wyjaśnił Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folt. Działania prewencyjne prowadzone przez brzozowską KP PSP obejmowały ponadto czynności kontrolno-rozpoznawcze w zakresie przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, oceny zgodności wykonania obiektów budowlanych z przepisami przeciwpożarowymi, zachowania warunków



towy Inspektor Sanitarny w Brzozowie. W ubiegłym roku PSSE odnotowała spadek ilości zagrożeń epidemiologicznych dotyczących w szczególności pozostałych chorób wirusowych i bakteryjnych. Jest to powiązane w dużej mierze z ostrzeżeniami i obowiązującymi zaleceniami sanitarnymi wprowadzonymi z powodu koronawirusa.

Analizę sytuacji sanitarno-epidemicznej oraz stanu porządku publicznego i bezpieczeństwa mieszkańców na terenie powiatu przeprowadzali też podczas posiedzeń członkowie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. Omawiano między innymi działania zapobiegające zagrożeniom związanym z wypoczynkiem dzieci i młodzieży podczas wakacji, jak również zajmowano się tematami dotyczącymi bezpieczeństwa mieszkańców w okresie zimowym. Sprawozdanie z posiedzeń komisji podczas sesji wygłosił Janusz Błyskal – p.o. Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, Bezpieczeństwa, Obronności i Spraw Obywatelskich.

Zjawiska meteorologiczne, takie jak gwałtowne i intensywne opady deszczu i gradu, silne wiatry oraz

ewakuacji ludzi z budynków oraz zapewnienia możliwości prowadzenia działań ratowniczych w obiektach.

Radni wysłuchali również sprawozdania odnośnie działań inspekcji weterynaryjnej, które przedstawiła Marta Błaż-Półchłopek - Zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii. Podczas sesji informację dotyczącą działalności nadzoru budowlanego przybliżył Grzegorz Wojtowicz - Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Brzozowie. Przedstawiciele tych instytucji szczegółowo omówili wszelkie działania, które mają na celu szeroko rozumianą ochronę zdrowia publicznego i różnorodne aspekty bezpieczeństwa mieszkańców powiatu brzozowskiego.

Ponadto na sesji podjęte zostały uchwały w sprawach dotyczących: zmian uchwały budżetowej na 2021 rok, zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2021-2029, podniesienia wysokości wynagrodzenia dla rodzin zastępczych zawodowych oraz prowadzących rodzinne domy dziecka, a także przystąpienia do realizacji dwóch projektów pozakonkursowych, dotyczących aktywizacji osób bezrobotnych w powiecie brzozowskim.

Anna Kalamucka



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

Badanie przesiewowe nauczycieli

W dniach 11-13 stycznia br. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzozowie we współpracy z żołnierzami Wojsk Obrony Terytorialnej oraz ze Szpitalem Specjalistycznym w Brzozowie przeprowadziła pierwszy etap badań pracowników szkół – nauczycieli i personelu niepedagogicznego w kierunku SARS-CoV-2.

11 stycznia działaniami tymi objęto osoby z terenu gminy Domaradz i Jasienica Rosielna. Pobranie wymazów przeprowadzono w punkcie DRIVE-THRU przy szpitalu w Brzozowie.

12 stycznia pobór prób do badań kontynuowano w DRIVE-THRU w szpitalu w Brzozowie. Objęto nimi pracowników szkół z terenu

gminy Haczów, Szkoły Podstawowej w Brzozowie, Szkoły Podstawowej Nr 1 w Humniskach oraz pracowników Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie. Równocześnie w tym samym dniu pobrane zostały wymazy przez żołnierzy WOT we współpracy z pracownikami PSSE



w Brzozowie w Szkole Podstawowej w Nozdrzu. Badaniami objęci byli pracownicy ze szkół gminy Nozdrzec.



Próby te były badane przez Laboratorium WSSE w Rzeszowie.

13 stycznia pobór prób realizowano również w dwóch punktach: jak poprzedniego dnia w DRIVE-THRU w szpitalu w Brzozowie oraz w Szkole Podstawowej w Dydni. 9 lutego przeprowadzono drugi etap badań nauczycieli klas I – III.

Akcję zakończono 15 lutego wymazaniem personelu przedszkoli. Badania zostały przeprowadzone w punkcie poboru DRIVE-THRU przy udziale pracowników PSSE.

Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Ugodził nożem kolegę, odpowie za usiłowanie zabójstwa

Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie mężczyzna, który podczas awantury zaatakował nożem swojego współbiesiadnika. Pokrzywdzony został ranny w klatkę piersiową i wymagał natychmiastowej interwencji medycznej. 41-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Mężczyźnie grozi kara do 25 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie.

We wtorek (2 lutego) dyżurny brzozowskiej komendy został powiadomiony o tym, że do szpitala w Brzozowie zgłosił się mężczyzna z ranami kłutymi klatki piersiowej. Ze wstępnych informacji wynikało, że obrażenia powstały na skutek przestępstwa. Na miejsce niezwłocznie zostali skierowani policjanci, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło w jednym z domów na terenie Brzozowa. Poszkodowany mężczy-

zna, wspólnie ze znajomymi, spożywał alkohol. W pewnym momencie pomiędzy nim a gospodarzem doszło do kłótni. Podczas awantury, 41-latek chwycił za nóż i zaatakował nim swojego kolegę. Poszkodowany zdołał wydostać się z domu i zgłosił się do szpitala po pomoc.

Zaalarmowani policjanci natychmiast przystąpili do działania. Mundurowi udali się do miejsca zamieszkania napastnika. Zatrzymali 41-latka i pozostałe dwie osoby biorące udział w libacji. Badanie alkometrem wykazało, że wszyscy byli pijani. Napastnik w chwili zatrzymania miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wszyscy zostali osadzeni w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu zostali przesłuchani. To nie pierwsze naruszenie prawa przez 41-latka. Mężczyzna był już notowany przez Policję. Jak ustalili policjanci, w przeszłości



był karany za inne przestępstwa, w tym przestępstwa z użyciem przemocy i gróźb karalnych.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił funkcjonariuszom na przedstawienie 41-latkowi zarzutu usiłowania zabójstwa, w tym zarzuceniu mu działania w warunkach recydywy. Decyzją sądu najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie.

Oficer Prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZÓZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.gov.pl/kppsp-brzozow

Pomoc brzozowskich strażaków w akcji szczepień przeciw COVID-19

W ramach ogólnopolskiej akcji szczepień przeciw COVID-19, strażacy z terenu powiatu brzozowskiego pomagają dotrzeć do punktów szczepień osobom, które nie mogą tam dojechać we własnym zakresie. Pomoc strażaków w transporcie jest prowadzona we współpracy z punktami szczepień oraz jednostkami samorządu terytorialnego. Jednostki OSP z terenu powiatu brzozowskiego są w gotowości do udzielania takiej pomocy, a kilka z nich już pomagało seniorom w tej akcji.

Druhowie z kilku jednostek OSP w powiecie brzozowskim, udzielili już bezpośredniej pomocy w dojeździe do gabinetów realizujących szczepienia 54 osobom starszym oraz zapewnili transport zastępczy do punktów szczepień dla 19 seniorów. Pierwsze jednostki, które udzieliły pomocy seniorom to: OSP Dydnia, OSP Witryłów i OSP Grabownica Starzeńska.

Również strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie pomagają seniorom w dostarczeniu do punktów szczepień. Bardzo trudne warunki pogodowe (zalegający śnieg na drodze dojazdowej do posesji oddalonej od zabudowań), spowodowały potrzebę zorganizowania pilnego transportu zastępczego, który wykonali strażacy PSP przy pomocy pojazdu spe-

cialnego z napędem terenowym w trudno-dostępnym terenie.

Przypominamy, że pod numerem 989 można uzyskać dostęp do bezpłatnej, całodobowej infolinii Narodowego Programu Szczepień przeciw COVID-19.

Wyznaczeni we wszystkich gminach koordynatorzy do spraw organizacji transportu, udzielają informacji o szczegółach tej możliwej pomocy.



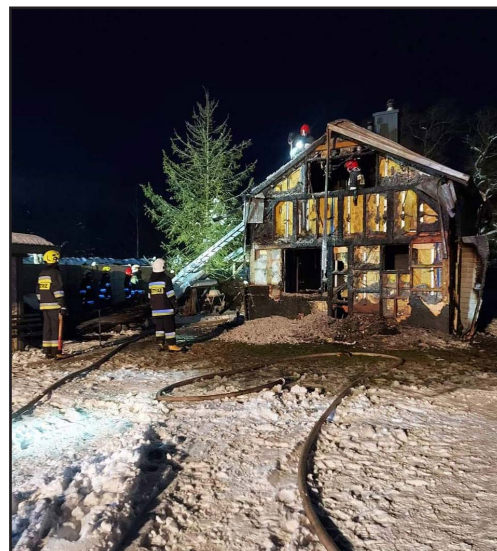
Poniżej lista z kontaktami telefonicznymi koordynatorów gminnych tej akcji.

- UG Brzozów: 667 947 236 (MOPS)
- UG Domaradz: 13 43 47 042
- UG Dydnia: 697 977 159
- UG Haczów: 459 589 959
- UG Jasienica Rosielna: 511 407 346 (GOPS)
- UG Nozdrzec: 13 43 98 020 wew. 55.

ml. bryg. Bogdan Biedka, KP PSP w Brzozowie,
fot. ml. bryg. Jacek Kędra, OSP Dydnia



e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl



Pożar domu letniskowego w Temeszowie

W środę 20 stycznia br. Stanowisko Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie otrzymało zgłoszenie o pożarze domku letniskowego w Temeszowie, pow. brzozowski. Do pożaru zadysponowano zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej KP PSP z Brzozowa i kilka jednostek OSP.

Akcję gaśniczą rozpoczęli jako pierwsze, 2 zastępy Ochotniczych Straży Pożarnych z pobliskich miejscowości: OSP Dydnia i Witryłów. Następnie do akcji gaszenia pożaru domku letniskowego dołączyły 2 zastępy z JRG Brzozów oraz OSP Temeszów i Jabłonka. Pożarem objęta była ściana frontowa budynku, częściowo ściany przyległe oraz fragment dachu. Wewnątrz budynku występowało bardzo duże zadymienie, a według informacji świadków nie było osób poszkodowanych. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu dopływu prądu do budynku, podaniu 2 prądów wody w natarciu na palący się budynek oraz oświetleniu terenu działań. Następnie ratownicy, wyposażeni w sprzęt ochrony układu oddechowego, dokonali przeszukania pomieszczeń pod względem ewentualnej obecności osób, butli gazowych, materiałów niebezpiecznych. W trakcie działań usunięto część poszycia dachowego oraz część blachy ze ścian zewnętrznych budynku. Do gaszenia pożaru dowożono wodę z pobliskiej rzeki San. Na zakończenie działań gaśniczych sprawdzono obiekt przy pomocy kamery termowizyjnej.

Działania ratowniczo-gaśnicze trwały przeszło 2 godziny, a brało w nich udział 5 zastępów ratowniczych z krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (JRG KP PSP Brzozów – 2 zastępy, OSP Dydnia, Witryłów, Jabłonka) oraz 1 zastęp spoza ksr (OSP Temeszów) – łącznie 26 strażaków.

ml. kpt. Wojciech Sobolak,
KP PSP w Brzozowie, fot. OSP Dydnia

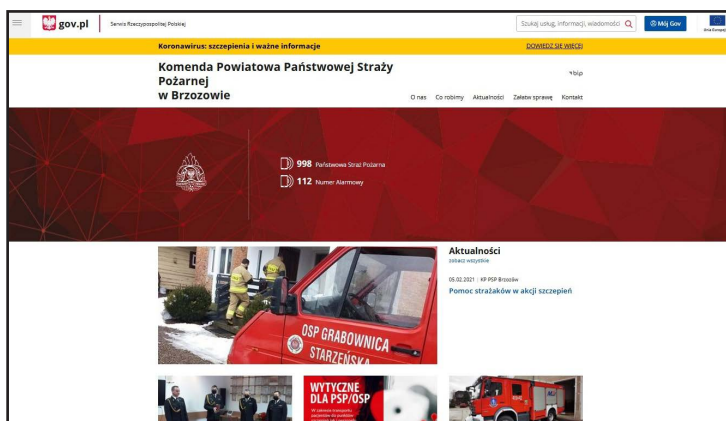
Nowa strona internetowa KP PSP w Brzozowie

Informujemy, że od stycznia 2021 roku dotychczasowa strona internetowa Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie jest dostępna pod zmienionym adresem: <http://www.archiwum.straz.brzozow.pl/>

Nowe informacje będą publikowane tylko na nowej stronie internetowej w domenie ogólnopolskiej gov.pl pod nowym adresem: <https://www.gov.pl/web/kppsp-brzozow>

Zapraszamy do zapoznawania się z nowymi informacjami z zakresu ochrony przeciwpożarowej publikowanymi na nowej stronie tut. komendy.

Redakcja strony internetowej KP PSP w Brzozowie



Nowy samochód dla OSP w Górkach

31 stycznia br. Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd wziął udział w okolicznościowym apelu z okazji przekazania nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP w Górkach. W uroczystości uczestniczyli również Poseł na Sejm RP Piotr Babinetz, Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński, Komendant Miejski PSP w Krośnie st. bryg. Mariusz Bieńczak, Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folt, Radny Rady Powiatu w Brzozowie Grzegorz Florek, Radny Rady Miejskiej w Brzo-



Górki dh Jacek Fiedyń przekazał okolicznościowe statuetki oraz podziękowania za wsparcie finansowe wszystkim osobom i instytucjom, które poprzez swoje zaangażowanie przyczyniły się do zakupu nowego samochodu.

Pojazd ratowniczo-gaśniczy IVECO DAILY 70 C 18 został sfinansowany ze środków MSWiA - 53 tys. zł, WFO-ŚiGW w Rzeszowie - 10 tys. zł, NFOŚiGW - 187 tys. zł, budżetu powiatu brzozowskiego - 100 tys. zł oraz budżetu gminy

Brzozów - 50 tys. zł.

Na zakończenie zaproszeni goście pogratulowali jednostce OSP Górki zakupu nowego samochodu, jak również podziękowali strażakom ochotnikom za wszelkie dobro i służbę dla społeczeństwa.

Paweł Florek



zowie Krzysztof Bednarczyk oraz kpt. Wojciech Sobolak.

Podczas spotkania na placu przed remizą strażacką w Górkach dokonano poświęcenia samochodu przez ks. Proboszcza Tomasza Ruszela, a także symbolicznego przecięcia wstęgi oraz wręczenia kluczyków i dowodu rejestracyjnego. W dowód wdzięczności Prezes OSP





PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Kiedy warto zgłosić się do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej?



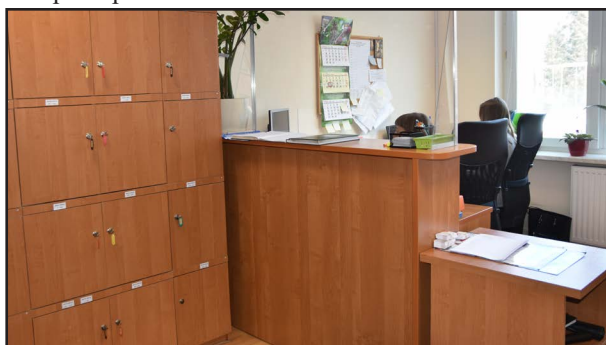
Odpowiedź wydaje się prosta – gdy tylko zaobserwujemy coś niepokojącego w rozwoju lub zachowaniu dziecka. Nawet jeśli okaże się to później zjawiskiem przejściowym lub typowym rozwojowo, z perspektywy rodzica zawsze lepiej jest się upewnić. W praktyce rodzice czasem wstrzymują się z wizytą w Poradni obawiając się, że ich obserwacje mogą być nietrafne; myśląc, że dziecko jest jeszcze za małe, aby wykonać u niego diagnozę lub czując naturalny niepokój, że ich przypuszczenia mogą się potwierdzić i będzie się to wiązać ze zdiagnozowaniem u dziecka trudności rozwojowych.

W przypadku dziecka z już stwierdzoną niepełnosprawnością – im wcześniej, tym lepiej. Pracownicy Poradni dokonują bezpłatnej diagnozy dzieci od urodzenia do zakończenia edukacji i proponują możliwe formy wsparcia przysługujące dziecku w danym wieku i/lub na danych etapie edukacyjnym. Im wcześniej podjęte zostaną działania, tym lepsze rezultaty.

Poniżej przedstawione zostały najczęściej wydawane przez Poradnię rodzaje dokumentów:

- Od momentu wykrycia u dziecka niepełnosprawności, czyli w niektórych sytuacjach już w momencie narodzin, dziecko może uzyskać z Poradni opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, na podstawie której przysługuje mu specjalistyczna opieka w postaci zajęć prowadzonych przez odpowiednio do tego przygotowane zespoły, maksymalnie do podjęcia przez dziecko nauki w szkole;
- Poza tym dokumentem, w momencie

rozpoczęcia edukacji przedszkolnej, dziecko z niepełnosprawnością uwzględnioną w obowiązującym rozporządzeniu (rodzaje niepełnosprawności zostały wskazane w § 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 9 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym (Dz. U. poz. 1578, z późn. zm.) może uzyskać orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, które, jeśli istnieje ku temu wskazania, kontynuowane jest przez cały okres edukacji dziecka. Dokument ten pozwala na takie zorganizowanie procesu edukacji, aby dziecko mogło nabywać umiejętności i wiedzę w formie dostosowanej do swoich możliwości uwzględniając trudności i ograniczenia wynikające ze stwierdzonej niepełnosprawności.



- Ponadto w przypadku wystąpienia u ucznia choroby lub istniejących wskazań medycznych, które uniemożliwiają mu uczęszczanie do szkoły może on kontynuować edukację w formie indywidualnej na podstawie orzeczenia o potrzebie indywidualnego nauczania.
- W przypadku stwierdzenia u dziecka trudności edukacyjnych, np. związanych z obniżonymi możliwościami intelektualnymi, istnieje możliwość wydania dla niego opinii o dostosowaniu wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych ucznia.
- Jeśli z diagnozy przeprowadzonej w Poradni wynika, że powodem zgłaszanych trudności w nauce są tzw. specyficzne trudności w uczeniu się (dysleksja, dysgrafia, dysortografia, dyskalkulia) uczeń ma możliwość uzyskania dostosowania

metod i form pracy z nim na podstawie opinii o dostosowaniu wymagań edukacyjnych z uwagi na specyficzne trudności w uczeniu się. Warto podkreślić, że tego typu dokument wydaje się dziecku nie wcześniej niż po ukończeniu klasy III szkoły podstawowej i nie później niż do ukończenia szkoły podstawowej.

- Stosunkowo nowym rodzajem dokumentu możliwym do wydania uczniowi jest opinia w sprawie objęcia go zindywidualizowaną ścieżką kształcenia. Jest to forma wsparcia uczniów, którzy mogą uczęszczać do placówki na zajęcia, ale ze względu na trudności w funkcjonowaniu, wynikające zwłaszcza ze stanu zdrowia, nie mogą realizować wszystkich zajęć razem z grupą. Z tego powodu wymagają dostosowania organizacji i procesu nauczania do ich specjalnych potrzeb edukacyjnych. Dokument ten jest ważny przez rok szkolny. Należy podkreślić, że nie wydaje się go uczniom objętym kształceniem specjalnym oraz nauczaniem indywidualnym.

- Poradnia opiniuje także w innych sprawach związanych z kształceniem i wychowaniem dzieci i młodzieży, gdy wymaga tego sytuacja rodzinna lub edukacyjna dziecka (m.in. w związku z powrotem dziecka z zagranicy, przyspieszeniem lub odroczeniem obowiązku szkolnego, w sprawie indywidualnego programu lub toku nauki).

Informacje o procedurze ubiegania się o dany dokument można uzyskać podczas wizyty w Poradni, mogą Państwo także skonsultować się z pracownikami Poradni telefonicznie lub ma-

ilowo (dane do kontaktu znajdują Państwo na stronie Poradni).

Dokumenty te wydawane są na wniosek rodziców/opiekunów prawnych. Natomiast Poradnia może wystąpić do innych instytucji, np. szkoły, do której uczęszcza dziecko, o przygotowanie informacji o funkcjonowaniu szkolnym ucznia. Wszystkie usługi Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie są bezpłatne. Aby zgłosić dziecko do Poradni nie jest wymagane skierowanie od lekarza.

Zapraszamy

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Brzozowie

36-200 Brzozów, ul. Sienkiewicza 2

email: poradniapp.brzozow@gmail.com

telefon: 13 43 410 53

strona internetowa: www.ppp.powiatbrzozow.pl

Anna Lenart - psycholog PP-P w Brzozowie



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Aktywizacja osób bezrobotnych

W 2021 roku Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie rozpocznie realizację dwóch projektów ze środków Unii Europejskiej skierowanych na aktywizację osób bezrobotnych.

Pierwszy projekt „Aktywizacja zawodowa osób młodych pozostających bez pracy w powiecie brzozowskim (VI)” realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, Oś priorytetowa I Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 1.1 Wsparcie osób młodych pozostających bez pracy na regionalnym rynku pracy, Poddziałanie 1.1.2 Wsparcie udzielone z Inicjatywy na rzecz zatrudnienia ludzi młodych – współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz ze środków specjalnej linii budżetowej Inicjatywa na rzecz zatrudnienia ludzi młodych. Wartość projektu wyniesie 1 908 049 zł - w roku 2021 wyniesie 397 951,38 zł, natomiast w roku 2022 – 1 510 097,62 zł.

Celem głównym projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób młodych do 29 roku życia bez pracy, w tym w szczególności osób, które nie uczestniczą w kształceniu i szkoleniu (tzw. młodzież NEET).

Projekt zakłada następujące rodzaje wsparcia:

- identyfikacja potrzeb osób młodych pozostających bez zatrudnienia oraz opracowanie lub aktualizację Indywidualnego Planu Działania,
- poradnictwo zawodowe, w zakresie planowania kariery zawodowej, w tym podnoszenia lub uzupełniania kompetencji i kwalifikacji zawodowych,
- kompleksowe i indywidualne pośrednictwo pracy w zakresie wyboru zawodu zgodnego z kwalifikacjami i kompetencjami wspieranej osoby,
- nabywanie lub uzupełnianie doświadczenia zawodowego oraz praktycznych umiejętności w zakresie wykonywania danego zawodu, m.in. poprzez staże i praktyki, spełniające standardy wskazane w Europejskiej Ramie Jakości Praktyk i Staży
- wsparcie zatrudnienia osoby młodej u przedsiębiorcy lub innego pracodawcy, stanowiące zachętę do zatrudnienia m.in. poprzez pokrycie kosztów subsydiowania zatrudnienia osób, u których ziden-

tyfikowano adekwatność tej formy wsparcia bądź skierowania na nowoutworzone doposażone/wyposażone stanowisko pracy,

- wsparcie osób młodych w zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej poprzez udzielenie pomocy bezzwrotnej (dotacji) na utworzenie przedsiębiorstwa,



- wsparcie w formie bonu na zasiedlenie dla osób młodych chcących podjąć zatrudnienie, inną pracę zarobkową lub działalność gospodarczą poza miejscem dotychczasowego zamieszkania.

Uczestnikami projektu mogą być wyłącznie osoby bezrobotne w wieku 18-29 lat, w tym osoby z niepełnosprawnościami, zarejestrowane w PUP jako bezrobotne, które nie uczestniczą w kształceniu formalnym i szkoleniu - tzw. młodzież NEET, ze szczególnym uwzględnieniem osób długotrwale bezrobotnych i osób z niepełnosprawnościami.

Drugi projekt to „Aktywizacja osób powyżej 29 roku życia pozostających bez pracy w powiecie brzozowskim” (VII). Na jego realizację Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie otrzyma kwotę 1 964 631,38 zł. Projekt ten współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 Oś priorytetowa VII Regionalny rynek pracy, Działanie 7.2 Poprawa sytuacji osób bezrobotnych na rynku pracy.

Celem głównym projektu jest podniesienie poziomu aktywności zawodowej i zdolności do zatrudnienia osób bezrobotnych powyżej 29 r.ż. zarejestrowanych w PUP w Brzozowie.

Każdy z uczestników projektu zostanie objęty indywidualnym i kompleksowym wsparciem. Weźmie udział w poradnictwie zawodowym lub pośrednictwie pracy, które poprzedzone zostanie opracowaniem lub aktualizacją Indywidualnego Planu Działania. Zadania te finansowane będą poza środkami Funduszu Pracy. Ponadto każdy z uczestników w zależności od potrzeb zostanie również objęty co najmniej jednym z działań kosztowych, które przewiduje realizacja projektu, mianowicie:

- stażem, mającym na celu nabycie lub uzupełnienie doświadczenia zawodowego oraz praktycznych umiejętności w zakresie wykonywania danego zawodu,
- skierowaniem na subsydiowane zatrudnienie (prace interwencyjne) osób, u których zidentyfikowano adekwatność tej formy wsparcia, bądź też skierowaniem na nowoutworzone doposażone/wyposażone stanowisko pracy,
- wsparciem w zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej poprzez udzielenie finansowej bezzwrotnej pomocy w formie dotacji na utworzenie własnej firmy.

Proces rekrutacji potrwa do 31 grudnia 2021 r. Przewiduje się, iż w ramach projektu zaktywizowanych zostanie ok. 124 osoby bezrobotne. Uczestnikami projektu mogą być wyłącznie osoby w wieku 30 lat i więcej (od dnia 30 urodzin) należące do poniższych grup:

1. Osoby pozostające poza rynkiem pracy tj. osoby bezrobotne zwłaszcza:
 - osoby w wieku 50 lat i więcej,
 - osoby długotrwale bezrobotne,
 - kobiety,
 - osoby z niepełnosprawnościami,
 - osoby o niskich kwalifikacjach.
2. Rolnicy i członkowie ich rodzin - osoby posiadające nieruchomości rolną lub członkowie ich rodzin podlegający ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego, które chcą odejść z rolnictwa.

Zachęcamy do korzystania ze wsparcia finansowego przy tworzeniu nowych miejsc pracy, szczegółowe informacje dotyczące realizacji projektów można uzyskać na stronie internetowej **Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie** www.brzozow.praca.gov.pl i pod nr tel. 13 43 421 36.

Józef Kolodziej
- Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie

Odwaga i męstwo Powstańców Styczniowych

158. rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w brzozowskiej Bazylice Mniejszej w ramach uroczystości zorganizowanych 22 stycznia br. przez Henryka Kozika - Przewodniczącego Rady Powiatu w Brzozowie i Klubu Gazety Polskiej w Brzozowie, Jana Giefertę - Komendant Jednostki Strzeleckiej 2222 w Brzozowie oraz kapitana Jana Jastrzębskiego - Dziekana Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych. Honorowym patronatem obchody objęli Posłowie na Sejm RP: Adam Snieżek i Piotr Babinetz.

O tym niezwykle ważnym wydarzeniu w historii Polski mówił podczas mszy świętej Proboszcz Parafii w Brzozowie ksiądz Prałat Franciszek Goch. - *W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku wybuchło Powstanie Styczniowe. Powstanie największe nie tylko w Polsce, ale i Europie. Na pytanie czy było potrzebne odpowiadamy jak najbardziej twierdząco. Ponieważ każda walka budziła świadomość, że nie wolno przyzwyczajać się do życia w niewoli. Istnieje zawsze możliwość ułożenia się nawet z zaborcą i jakoś żyć, funkcjonować, ale bohaterowie Powstania, jego ofiary mieli w sercu swoim Boga, miłość i dążenie do niepodległości. Zatem nie brali pod uwagę przyzwyczajania się do ówczesnej, tragicznej dla kraju zniewolonej rzeczywistości - podkreślił kapłan. W niepodległościowym zrywie, którego bezpośrednią przyczyną był przymusowy pobór do carskiej armii rosyjskiej młodych Polaków podejrzewanych o działalność konspiracyjną, wzięło udział ponad 200 tysięcy powstańców. Walki trwały kilkanaście miesięcy. - Jakże nierówna była to walka. Powstańcy wyposażeni w broń myśliwską, chłopskie kosy, wielu z nich poniosło śmierć, ponad 38 tysięcy zesłano na Sybir. Około 10 tysięcy uczestników musiało wyemigrować, dlatego naszym obowiązkiem jest wspominanie tamtych wydarzeń i tamtych bohaterów Powstania, zakończonego jesienią 1864 roku. Podtrzymujemy pamięć o przywódcach: Ludwiku Mierosławskim, Romualdzie Traugutcie, o pisarzach, poetach: Marii Konopnickiej, Adamie Asnyku, malarzach w osobie choćby Jana Matejki, czcimy świętych: Rafała Kalinowskiego, Brata Alberta, Honorata Koźmińskiego, wszystkich wspierających powstańcze walki, a także obecnych pośród powstańców - stwierdził ksiądz Prałat Franciszek Goch.*

Do organizatorów oraz uczestników rocznicowych uroczystości e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

w Brzozowie okolicznościowy list przesłała Wojewoda Podkarpacki - Ewa Leniart. W treści, odczytanej przez kapitana Jana Jastrzębskiego, między innymi przytoczone zostały słowa papieża Jana Pawła II. - *Na ilu to miejscach ziemi ojczyzny padał ten żołnierz? Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalną prawą narodu, ginąc za wolność waszą i naszą* - pytał Święty Jan Paweł II podczas swojej homilii wygłoszonej na mszy odprawionej na Placu Zwycięstwa w Warszawie w trakcie pierwszej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku. Wojewoda Ewa Leniart podkreśliła znaczenie powstania styczniowego w kontekście kontynuacji walki



o niepodległość przez następne pokolenia, a także jego wymiar oraz symbolikę dla współczesnych Polaków, a w szczególności żołnierzy. - *Obchodząc 158 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego wspominamy największy, a zarazem ostatni zryw narodowy, który choć zakończył się klęską, to w ogromnym stopniu wpłynął na dążenia niepodległościowe kolejnych pokoleń. Za ten ogromny dar, za ofiarę życia jaką złożyli nasi przodkowie, pragniemy im w sposób szczególnie podziękować, bo gdyby nie ich odwaga i męstwo nie byłoby dziś niepodległej i wolnej Polski. Nie byłoby Polaków, cieszących się odzyskaną suwerennością. Jednak, żeby ta radość była pełna musimy oddać hołd ofierze polskiego żołnierza i polskich obywateli, którzy w różnych okresach, z jednakowym wysiłkiem dbali i troszczyli się o to, by niepodległość stała się naszym udziałem. Okazując szacunek i uznanie tamtym pokoleniom, wyrażamy naszą wdzięczność strzegącym obecnie naszego bezpieczeństwa. Żołnierzom, dla których słowa Bóg, Honor, Ojczyzna mają wartość nadrzędną - podkreśliła Wojewoda Ewa Leniart. Uczestniczący w obchodach samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, mieszkańcy Brzozowa i powiatu brzozowskiego po zakończeniu okolicznościowej mszy świętej złożyli wiązanki kwiatów i zapalili światło pamięci pod tablicą upamiętniającą 28 powstańców z Brzozowa. Odbыл się też apel pamięci z wyłączeniem ceremoniału wojskowego.*

Przygotowaniami do Powstania kierował Komitet Centralny Narodowy, funkcjonujący od czerwca 1862 roku w Warszawie. Organizacja kontrolowała jednocześnie ruchem spiskowym w Królestwie Polskim, zaś 12 sierpnia 1862 roku wydała odezwę do chłopów, gwarantującą im uwłaszczenie oraz do ludności pochodzenia ży-

dowskiego, zapewniając im równouprawnienie w wolnym społeczeństwie polskim. Z czasem Komitet Centralny Narodowy stał się władzą narodu polskiego. Równocześnie działania prowadzili rosyjscy zaborcy, podejmując w październiku 1862 roku decyzję o poborze do armii carskiej rekrutów wyłonionych spośród osób podejrzewanych o konspirację. Akcję poborową, która przeszła do historii pod nazwą Branki, przeprowadzono w Warszawie w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku, co z kolei sprowokowało Komitet Centralny Narodowy do proklamowania Powstania Styczniowego na noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku i przekształcenia się w Tymczasowy Rząd Narodowy. - *Nieczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonęj przezeń ofiary, postanowił jej zadać cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywionej gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłete jarzmo lub zginąć. Za nią więc, Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz Bohaterem!* - tak brzmiał Akt Ogłoszenia Powstania wydany przez Tymczasowy Rząd Narodowy. W Powstaniu zastosowano taktykę wojny partyzantkiej, nasze siły unikały, na ile się dało, walnych bitew. Mimo takim rozwiązaniom przeważające siły rosyjskie zdobywały



z czasem przewagę, stawiając Powstańców w bardzo trudnym położeniu. W październiku 1863 roku dyktatorem Powstania został Romuald Traugutt. - *U nas władza nie jest celem ambicji, ale aktem poświęcenia, a to co głosimy nie jest piękną tylko i czczą formą, ale wynikiem naszych przekonań, prac i trudów całego życia, pojęciem tak stałym i niezłomnym, że za nie w każdej chwili też życie dać jesteśmy gotowi i co dzień je narażamy* - tak widział swoją misję w Powstaniu nowy przywódca zawartą w książce „Dyktator Romuald Traugutt” Władysława Kluza.

Sprawa Powstania Styczniowego odbiła się szerokim echem w całej Europie, nie wyłączając Watykanu. Głos w sprawie polskiej zabrał ówczesny papież Pius IX. - *Jest wolą Ojca Świętego, ażeby osobne modły za nieszczęśliwą Polskę, którą z boleścią widzi wydaną w tej chwili na łup tylu mordów i krwi przelewu. Naród Polski, który był zawsze katolickim i tworzył niejako przedmurze naprzeciw napadom błędu, zasługuje ze wszech miar, by się zań modlono, ażeby z trapiących klęsk został wyzwolony i ażeby nie tracąc nigdy charakteru swojego, wytrwał niezachwianie i nienaruszenie, przy jedno-*

zdaże się powodować duchem, gdy każda chwila znaczy się łupieżstwem, paleniem, świętokradztwem i niezliczonymi morderstwami, gdy klęski ludu polskiego gotują ostateczny upadek Kościoła katolickiego w Polsce, a więc toczy się najważniejsza sprawa całego ludu i Kościoła Polskiego, błagamy Ciebie usilnie, Ojciec Święty, zaklinając przez serce Twoje dla nas ojcowskie, ażebyś raczył niczego nie zaniedbywać, czym by najwyższych władców katolickich nakłonić do udzielenia nam pomocy, ażeby wszyscy wierni katolicy z całego świata tak uznali sprawę naszą za słuszną i tak ją wspierali jako Ty, postawiony stróżem sprawiedliwości na ziemi, uznajesz ją za słuszną i łaskawie się nią opiekujesz - prosił Piusa IX Romuald Traugutt w liście cytowanym w książce „Dyktator Romuald Traugutt” Władysława Kluza.

Strategia walki partyzanckiej załamywała się pod koniec 1863 roku. Z tego powodu Traugutt podjął decyzję o przekształceniu oddziałów powstańczych w regularne jednostki. - *Z tego wynika, że należy skończyć z operacjami oddziałów zza kordonu. Musimy postawić działania wojenne na zupełnie nowej zasadzie. Trzeba też skończyć*



myślną całego kraju zgodzie, chorągwi wiary katolickiej i religii swoich ojców - wyraził się o sytuacji powstańczej Pius IX. Na ten gest pod koniec października 1863 roku, niespełna dwa tygodnie po objęciu dowództwa w Powstaniu, odpowiedział Romuald Traugutt. - *Silnie trzymając się tradycji religijnej przodków naszych, z tym samym znakiem wiary, jako przedmurze chrześcijaństwa, chwyciliśmy za broń dla odpędzenia barbarzyńskich Moskali, nieprzyjaciół wiary, nasze krainy niszczących, nasze świętości depczących. Nie lękamy się sprawy naszej nazwać sprawiedliwą i dlatego pragniemy otoczyć się najczulszą opieką serca pasterskiego. Lecz gdy co dzień doznajemy ciosów od nieprzyjaciela coraz bardziej szalejącego, gdy ten najokrutniejszy wszystkich Boskich i ludzkich praw gwałcieł sam siebie zdaje się przewyższać i raczej zwyciężym i diabelskim niż barbarzyńskim*

z walką partyzancką i przygotować regularną armię narodową, która zdolna byłaby prowadzić otwartą wojnę z armią rosyjską. Musimy zwrócić uwagę na to, aby Powstanie w możliwej sile przetrwało zimę. Natomiast na wiosnę ogłosimy pospolite ruszenie i rozpoczniemy ogólnonarodowe Powstanie - tłumaczył Traugutt. W tej kwestii wydano oficjalny Dekret o wojsku, opublikowany 15 grudnia 1863 roku. Ustanowiono dyrektywy dotyczące organizacji wojsk powstańczych. Początek roku 1864 nie był pomyślny dla Powstania, nie rokował sukcesów, natomiast od 29 lutego 1864 roku słabnąć zaczęły nawet nadzieje. Stało się tak za sprawą rządu austriackiego, który wprowadził stan oblężenia w Galicji, co odcieło możliwość dostarczania do Królestwa Polskiego pomocy, czyli broni i ludzi. W marcu Romuald Traugutt zdecydował się na napisanie „Odezwy do rządów

i ludów Europy”, w której protestował przeciwko tragicznej polityce i dyplomacji wobec Polski. - *Rząd austriacki od początku Powstania naszego w swych notach dyplomatycznych występował przed światem jako obrońca sprawiedliwości i podeptanych praw naszych, a oświadczając się w swych aktach urzędowych przeciw Moskwie, jednocześnie czynnie i gorliwie posilkował ją w celu przedsięwzięcia stłumienia zbrojnego ruchu naszego. Zaprawdę gorliwą była pomoc nieszona Moskwie przez rząd austriacki. Z jednej strony rząd ten łączył się pozornie z Zachodem, a z drugiej bez rozgłosu, ale skrzętnie zabierał nam ludzi idących przeciw Moskwie, zapelniając nimi swe więzienia. Przyciśnięci całą potęgą zaprzysięgłych wrogów naszych, odzywamy się do Was Ludy i Rządy Europy, a odzywamy się nie głosem błagalnym i żebraczym, ale słowami przypominającymi wam wspólność obowiązków waszych. Każdy kto rękę nam poda, wesprze słuszną i prawo przeciw gwałtowi i bezprawiu, stanie po stronie prawdziwej wolności w walce przeciw despotyzmowi i anarchii* - pisał w Odezwie zamieszczonej w publikacji „Dyktator Romuald Traugutt”.

Pomocy z Europy powstańcy się nie doczekali. Zachód, nie po raz pierwszy i nie ostatni, jak wiemy z historii stwierdził, że nie warto dla Polski konfliktami ryzykować. Spadło też morale szlachty, coraz słabiej angażującej się w Powstanie. W szeregi powstańcze natomiast wstępowała coraz większa liczba młodszych chłopów. Poskutkowało zatem polityka z początku Powstania, a w szczególności Akt Uwłaszczenia. - *Stan szlachecki w Powstaniu obecnym widocznie się zużył. Zalecamy więc stanowczo zaniechać robót ze szlachtą, którą przyjmować do pracy o tyle tylko, o ile się sama garnie, przedłużać zaś i rozwijać wszelkie roboty, tak organizacyjne, jak i wojenne, głównie z ludem i przez lud, tak wiejski, jak i miejski. Szlachta w zamian za to niech ponosi ciężary materialne* - zwracał się Traugutt do naczelników sił zbrojnych i komisarzy pełnomocnych pod koniec stycznia 1864 roku. Sprawy nie szły w dobrym kierunku. Wokół samego Romualda Traugutta również zaciskała się pętla restrykcyjnych działań carskich władz. W wyniku inwigilacji w nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku Romuald Traugutt trafił do celi na Pawiaku. 22 maja, wraz z 22 więźniami, Traugutta przewieziono do Cytadeli, umieszczając w X pawilonie przeznaczonym dla więźniów politycznych. 19 lipca 1864 roku Wojskowy Sąd Polowy wydał wyrok, skazując Romualda Traugutta na śmierć przez powieszenie. 5 sierpnia ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego stracono. - *Traugutt tracony był pierwszy. W ostatniej chwili złożył ręce i podniósł oczy do nieba. Tak, z podniesioną głową, pozostał na stryczku nawet jeszcze wówczas, gdy po skostatowanej śmierci trójkątna przepaska została mu z oczu zdjęta* - mówiły zapiski pochodzące z 1906 roku o polskich spiskach i powstaniach, zamieszczone w książce „Dyktator Romuald Traugutt”.

Powstanie Styczniowe dogorywało, a jesienią 1864 r. zostało przez carską Rosję, jednego z trzech zaborców, stłumione. Około 20-25 tys. uczestników walk zesłano na Syberię. Władze rosyjskie przystąpiły też do wzmożonej rusyfikacji społeczeństwa polskiego, a w 1867 r. zniesiono całkowicie autonomię Królestwa Polskiego.

Sebastian Czech

<http://www.powiatbrzow.pl>

**W HOLDZIE RODAKOM
MIESZKANCOM BRZÓZOWA
BOHATEROM POWSTANIA STYCZNIOWEGO
W 150. ROCZNICE JEGO WYBUCHU**

DE BREZENHEIM KALITA JAN	
DE BREZENHEIM KALITA BARBARA Z KOMOROWSKICH	
BUCZEK JAN	ORŁOWSKI IGNACY
DZIEDZIC JAN LEON	OSTROWSKI JAN
JANUSZKIEWICZ FERDYNAND JOZEF	OSTROWSKI MICHAŁ
KS. GRODZICKI WINCENTY	PYSZYŃSKI LEON
KOLASINSKI IGNACY	PYSZYŃSKI ADOLF MODEST
KOLASINSKI WALENTY	SCHMIDT JAN
KORCZYŃSKI ALEKSANDER	SKOCKI EMIL
KRUCZEK WOJCIECH	SZALAJKO JOZEF
LERNER IZAAK ABRAHAM	SZKLARZ JAN
LEWICKI ANTONI	TRUSZKOWSKI LEOPOLD
MALAWSKI AŁOJZY	WISŁOCKI KSAWERY
MICIAK JOZEF	ZIEMIANSKI JOZEF
NOGAJ STANISŁAW	ZIEMIANSKI STANISŁAW

A.D. 22.01.2017





Zima w obiektywie Julii Herbut

Kreatywność młodzieży w zimowej odśłonie

Dużą inwencją twórczą i kreatywnością wykazała się młodzież brzozowskich szkół średnich, biorąc udział w zorganizowanych w szkole konkursach. Wykorzystując zimową aurę, pokazali jej uroki na fotografiach i stworzyli niesamowite figury śnieżne.

Nietuzinkowym ujęciem i dobrym okiem mogli „zabłysnąć” uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych, chwytając w obiektywie zimę. #Winter to bowiem temat przewodni Photo Challenge’u, zorganizowanego przez Justynę Pilszak-Trelę oraz pedagog Ewę Ścibor. – *Jego celem było pobudzenie kreatywności w uczniach, chęci do działania, ale również zachęcenie do spaceru, czy po prostu wstania od komputera. Muszę przyznać, że odbiór uczniów był zaskakująco pozytywny. Już kilka minut po opublikowaniu posta informacyjnego zaczęły napływać fotografie. Okazało się, że uczniowie bardzo lubią robić zdjęcia, mają ich sporo w telefonach i chętnie się nimi dzielić. Niektórzy pasjonują się fotografią i wysyłając zdjęcie opatrywali je opisem „w końcu konkurs dla mnie”* – opowiada Pani Justyna. W challenge’u wzięło udział 50 zdjęć, na które można było „głosować” na facebookowym profilu szkoły. Laureatami, wyłonionymi w ramach like’ów, zostali Patryk Kmiotek oraz Sabina Dżoń. Również organizatorzy postanowili wybrać najlepsze zdjęcie i tutaj bezapelacyjnie wybór padł na fotografię Julii Herbut. – *Zainteresowanie uczniów challenge’em było tak duże, że na pewno będzie on kontynuowany w przyszłych miesiącach. Tematy będą nawiązywały do zawodów, w których uczniowie się kształcą, do ważnych świąt wynikających z układu kalendarza, czy zmian zachodzących w przyrodzie* – zapowiada Justyna Pilszak-Trela.



„Winter” okiem Ireny Wójcik



Fotografia Sabiny Dżoń



Zdjęcie autorstwa Michała Nycza



*Żółw autorstwa Gabrieli Rachwał,
Gabrieli Gratkowskiej i Kamili Więcek*

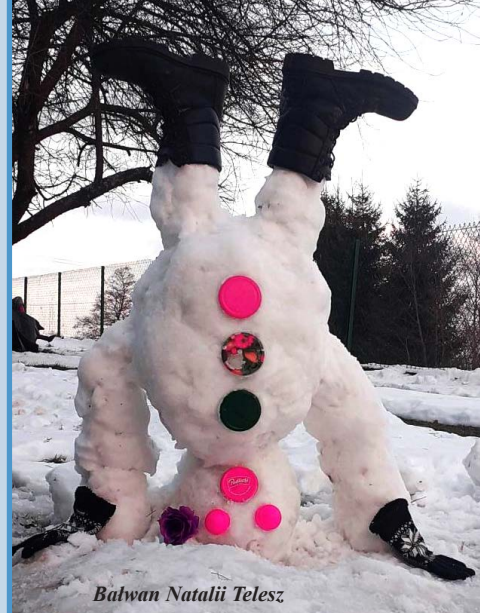
Możliwości, jakie stwarza śnieżna zima wykorzystała również Anna Cyparska, wufistka brzozowskiego „ogólniaka”, proponując młodzieży w ramach zajęć wychowania fizycznego stworzenie figury śnieżnej. Uczniowie odpowiedzieli z zapałem i fantazją, tworząc śnieżne postacie. Komu bowiem się wydaje, iż dominowały tradycyjne bałwany jest w ogromnym błędzie. Wśród figur znalazły się śnieżne psy, koty, żółw, koń, świnka, foka, królik, a nawet słoń. A i bałwany, które się pojawiały, stały na wysokości zadania, a niektóre nawet na głowie. Jak podsumowali z przymrużeniem oka organizatorzy „świat stanął na głowie i bałwan też”. - Głównym założeniem tego pomysłu było zachęcenie młodzieży do wyjścia z domu, zaś poprzez zabawę wyzwolenie pozytywnych emocji, radości i zadowolenia. Stworzenie takiej „figury śnieżnej” było bez wątpienia atrakcyjną formą ruchu i dobrą alternatywą dla tych, którzy nie lubią spacerów. W realizacji pomysłu pomogła śnieżna zima. Umożliwiła ona odkrycie wielu talentów wśród naszych uczniów. Zaznaczyć bowiem trzeba, że wszystkie prace były wyjątkowe, kreatywne i niepowtarzalne, jak każdy z nas. Zaskakiwały niezwykłą pomysłowością i formą wykonania, a także ciekawym doбором materiałów dodatkowych – chwali swych podopiecznych Anna Cyparska. W tej niecodziennej odsłonie sportowej rywalizacji największe laury zebrały figury: śnieżnego żółwia (autorstwa Gabrieli Rachwał, Gabrieli Gratkowskiej oraz Kamili Więcek), śnieżnego psa (którego wykonała Urszula Bober) oraz bałwana akrobaty (autorstwa Natalii Telesz).

Nawet w dobie nauczania zdalnego nie brak możliwości, aby wykazać się kreatywnością i inwencją twórczą. Jak widać wystarczy dobry pomysł, odrobinę zapału i szczerą chęć.

Anna Rzepka



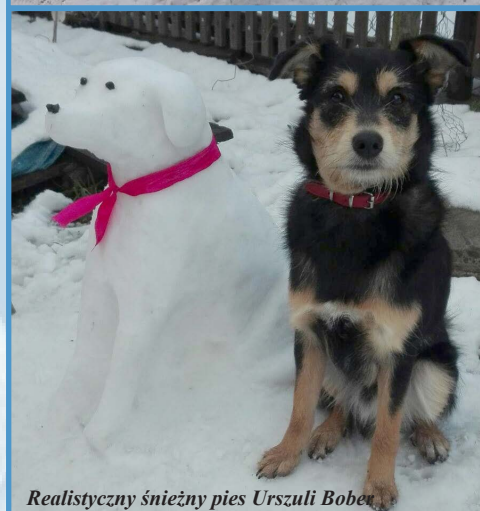
Figura śnieżna Otylii Barnik i Kingi Fil



Bałwan Natalii Telesz



Słoń w wykonaniu Kamili Pietryki



Realistyczny śnieżny pies Urszuli Bobers



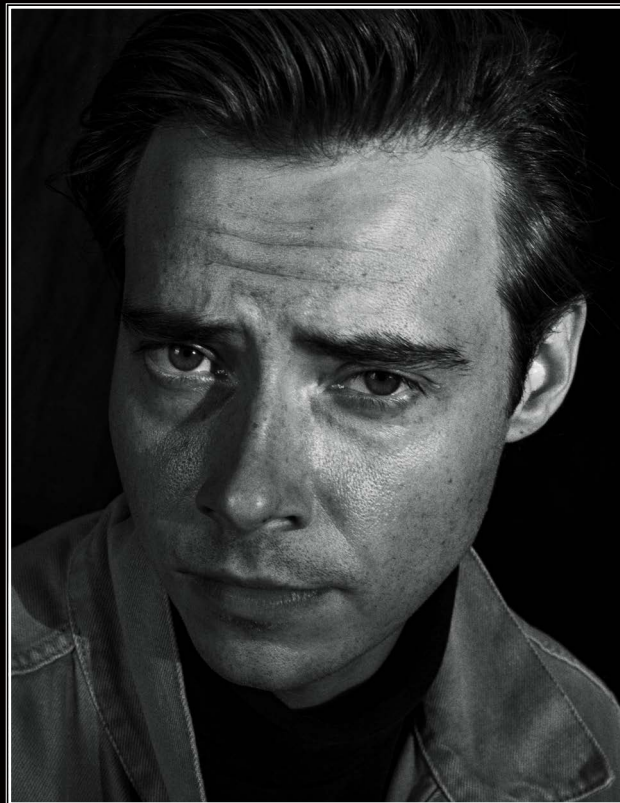
Wspaniały konik autorstwa Karoliny Sokalskiej



Bałwan na nartach Anny Zawady



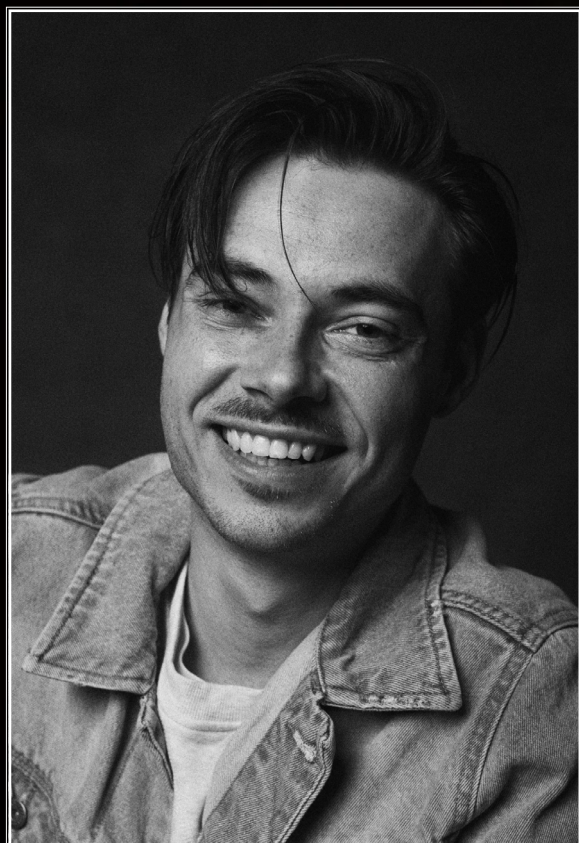
Kadr z serialu „Młody Piłsudski”, reż. Jarek Marszewski



Fot. Alicja Kozak

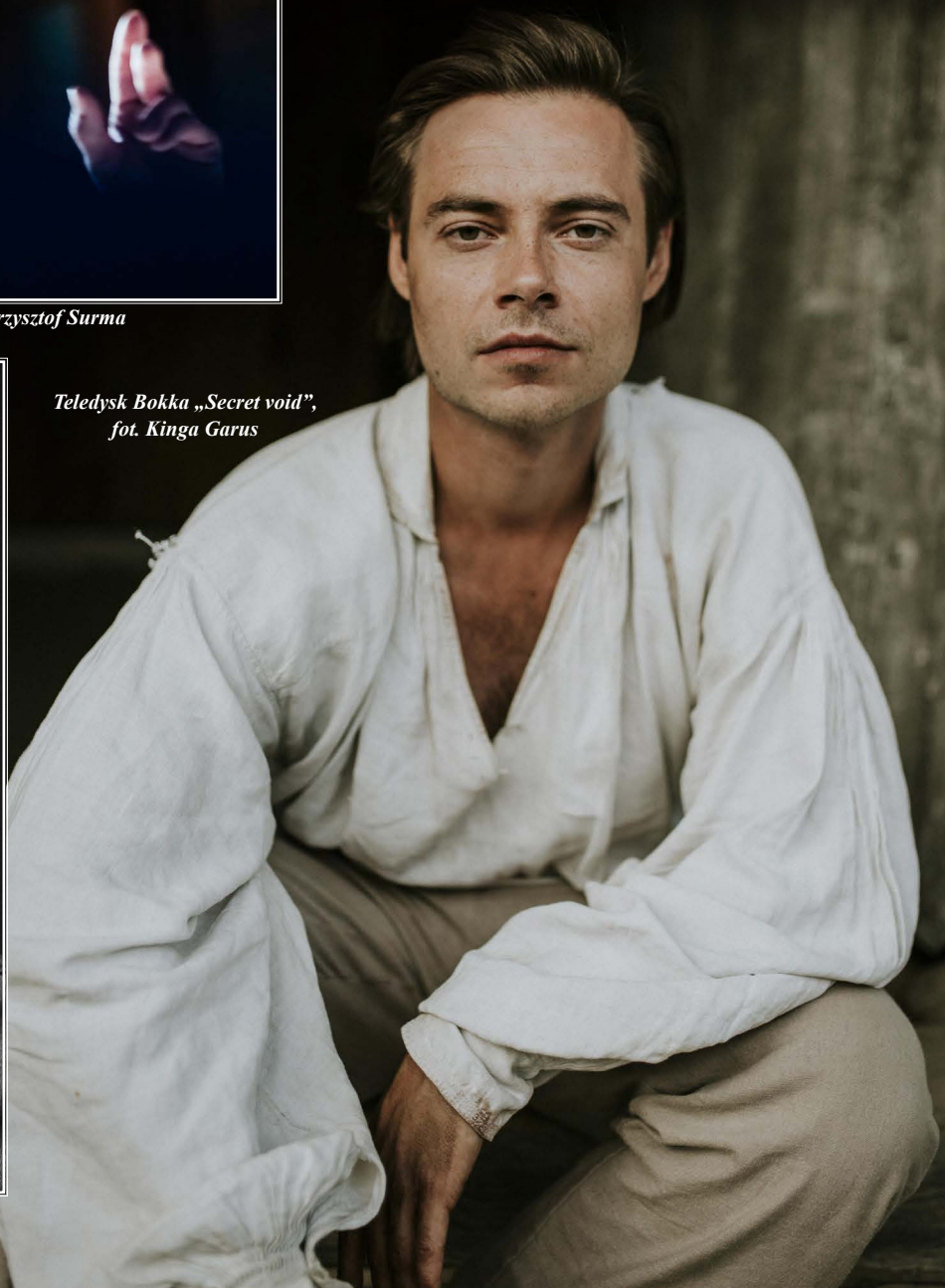


Spektakl „Orfeusz” teatru Nowej Sztuki, fot. Krzysztof Surma



Fot. Agnieszka Kossowska

*Teledysk Bokka „Secret void”,
fot. Kinga Garus*



Mogę być kim chcę i kiedy chcę

Pomysł na siebie miał zawsze. Młody, utalentowany, a przy tym uparty i konsekwentny. Wyznaje zasadę, że trzeba marzyć i wierzyć. Piotr Choma, o nim bowiem mowa, opowiada o swojej młodości, zacięciu aktorskim i ostatnim projekcie filmowym.

Anna Rzepka: Urodził się Pan w Tucholi, młodość spędził w Brzozowie, dziś mieszka w Warszawie. Gdybym zapytała, gdzie jest Pana dom, co by Pan wskazał?

Piotr Choma: Urodziłem się w Borach Tucholskich, moja mama pochodzi z tamtego, pięknego miejsca, gdzie spędziłem wczesne dzieciństwo, natomiast mój tata urodził się w Brzozowie. Przeprowadziliśmy się do Brzozowa, gdy miałem cztery lata, ze względu na pracę rodziców – Urząd Skarbowy w Brzozowie, a nasz własny dom jest w Grabownicy Starzeńskiej. I to zawsze będzie mój dom – tutaj się wychowałem. Od końca liceum często się przenosiłem – trzy lata w Warszawie, dwa w Krakowie, rok w Londynie, 6 lat w Łodzi i teraz wróciłem do Warszawy, tutaj układam sobie życie. Ale dom to nie miejsce – dla mnie to ludzie, przy których czuję się dobrze, bezpiecznie, których kocham. Mogę powiedzieć, że mam kilka domów.

Talent aktorski ujawnił się już w dzieciństwie?

Jako dziecko miałem wiele pomysłów na siebie, dużo malowałem, rysowałem, wolny czas poświęcałem na prace plastyczne. Myślałem również o byciu zoologiem. Aktorstwo też pojawiło się u mnie dosyć wcześnie, od najmłodszych lat brałem udział w szkolnych przedstawieniach, apelach, kolach teatralnych. Dawało mi to

niesamowitą frajdę, ponieważ mogłem na chwilę być kimś innym, naśladować kogoś i przebierać się w różne stroje. Zabawne, bo byłem dość nieśmiałym dzieckiem, ale kiedy na scenie miałem swoje 5 minut dawało mi to już wtedy siłę do przezwyciężenia nieśmiałości.

Kto pierwszy zauważył te predyspozycje? Pierwsza była Pani Marzena Kopija-Rąpala – nauczycielka niemieckiego i prowadząca kółko teatralne w podstawówce i gimnazjum. Ona zasiała ziarno, które później wykiełkowało. W liceum trafiłem też na wspaniałą Ulę Woroniec, która wiedziała, jak się tą małą roślinką zająć.

Miał Pan dobre warunki by wzrastać w tej pasji?

Myślę, że tak. Wybłagaliśmy w szkole, że chcemy kółko teatralne i chcemy, żeby prowadziła je Ula Woroniec. Poświęciliśmy nasze wolne soboty na spotkania i próby, i kiedy zaczęły nabierać kształtów w postaci pierwszego, pełnoprawnego spektaklu – Moralność Pani Dulskiej wg Zapolskiej, wszystko zostało mi wynagrodzone. Narodziła się też nasza przyjaźń z Ulą i innymi wspaniałymi ludźmi, którzy pomagali nam przy spektaklu. Byliśmy na różnych festiwalach, graliśmy spektakl w innych miastach, a ja dzięki roli Zbyszka Dulskiego, „skołtuniałem” na tyle, żeby głośno powiedzieć – chcę być aktorem. I ta myśl towarzyszyła mi aż do momentu dostania się do szkoły aktorskiej.



„Szczerość Za Szczerość” – spotkanie z twórcami filmu „Zgnile uszy”, na zdjęciu Piotr Choma i Paulina Komenda



Piotr Choma w spektaklu dyplomowym „Beczka prochu”

Jak wspomina Pan czas spędzony w brzozowskim ogólniaku?

Piękny czas, czas dojrzewania i wkraczania w dorosłość. Najpierw byłem na profilu biologiczno-chemicznym, ale wiedząc, że chcę iść na aktorstwo, zmieniłem klasę na humanistyczną. W obu spotkałem wspaniałych ludzi, z którymi mam kontakt do dzisiaj. Dobrze wspominam też profesorów, naturalnie też wspierali mnie w pomysłach o aktorstwie. Niestety bardzo mało wiedziałem o samych egzaminach do szkół teatralnych, skupiłem się na maturze, zapominając o ogromie pracy, jaką trzeba włożyć, przygotowując się na studia aktorskie, i wybrałem dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim.

Zrezygnował Pan z aktorstwa?

Nigdy. Po skończeniu licencjatu zacząłem zdawać do szkół aktorskich, przygotowywałem się co roku, aż w końcu się dostałem. Za trzecim razem. Ale tylko upewniło mnie to, że chcę nadal to robić. Zamknąłem etap dziennikarstwa, mam nadzieję, że na zawsze, a rozpocząłem wreszcie to, co kocham. Zacząłem od początku z nową energią i poświęciłem się temu bez reszty.

Godna podziwu konsekwencja, tym bardziej, że statystyki przyjęć na studia aktorskie raczej nie zachęcają.

To prawda. Każda ze szkół ma wielu kandydatów. Na około 900 chętnych jest tylko 20 miejsc. Konkurencja była ogromna, tym bardziej ucieszyłem się, gdy mnie wybrano. I tak, to nie ja wybrałem szkołę, to ona wybrała mnie, a dokładniej pedagogzy, którzy



Fot. Gosia Musialek

uznali, że jestem już gotowy, wcześniej sam wiem, że nie byłem. Stresowałem się, bałem, zjadła mnie trema, kiedy stawałem przed wybitnymi aktorami i pracowałem z nimi nad tekstami. Za trzecim podejściem wiedziałem, że to mój rok i dostanę się.

Jakie to uczucie, kiedy zostaje się wybrany z setek chętnych?

Pamiętam doskonale ten dzień. Wyniki miały być około godziny 18:00, cały dzień szukałem sobie zajęcia, próbowałem zająć czymś głowę. Wiedziałem, że jeżeli się dostanę zadzwonią do mnie z dziekanatu, na pewno ktoś z przyjaciół zadzwoni z gratulacjami. Nic takiego się nie stało. Szkoła nie zamieszcza wyników na stronie internetowej, są one wywieszane na miejscu. O godzinie 20:00 dostałem info, że wyników jeszcze nie ma. Ja już sobie poplakałem i szykowałem się na egzamin w Krakowie. Więc nerwy od nowa. O 23:00 zaczął dzwonić telefon – nieznany numer, nie zdążyłem odebrać, na dodatek telefon się zawiesił i nie mogłem go uruchomić. Nagle jedna ze studentek napisała na facebooku, że wita mnie, jako studenta pierwszego roku na wydziale aktorskim. Nie mogłem uwierzyć, płakałem ze wzruszenia. Szukałem potwierdzenia i dopiero, gdy wysłano mi zdjęcie listy, na której było moje nazwisko poczułem ogromną radość i ulgę, że to już koniec, że trzy lata starania się o to marzenie właśnie się spełniło i zaczyna się kolejny etap w moim życiu. Piękne uczucie! Wykorzystał Pan czas spędzony w łódzkiej „filmówce” w stu procentach?

Cały okres studiów w Łódzkiej Szkole Filmowej to trochę jak studiowanie w Hogwarcie z Harrego Pottera, tylko naprawdę (śmiech). Chłoniłem absolutnie wszystko i wszystkich. Było to dla mnie coś zupełnie nowego, bo od początku do końca wkroczyłem w środowisko ludzi, artystów, związanych z filmem i teatrem. Ta szkoła to też inne wydziały – reżyseria, produkcja filmowa, animacja, fotografia, scenariopisarstwo. Miałem okazję od samego początku przyglądać się i brać udział w tworzeniu filmów i spektakli. Aktorstwa uczyli mnie Adam Woronowicz, Iza Kuna, Ewa Wencel, wielu wybitnych aktorów z Teatru Jaracza i Teatru Nowego w Łodzi. A także wspaniali reżyserzy teatralni, gdyż zajęcia od drugiego roku przejmują reżyserzy, uczą nas jak wygląda praca w teatrze.

I jak ona wygląda? Na co zwracają uwagę?

Uczono nas przede wszystkim rozwijania własnej ciekawości i dociekliwości o świecie przedstawionym w sztuce. Przed pracą nad rolą trzeba dobrze poznać świat przedstawiony w dramacie, okolicz-

ności, rozpisywania prehistorii postaci, czyli wykreowania tego, co działo się przed akcją dramatu. Pomagało to w budowaniu roli w kontekście całego dramatu, budowania postaci, ożywiania bohatera z suchych kartek papieru i tekstu. Uczono nas także pracy zespołowej, szacunku do partnera na scenie – razem tworzymy teatr, nie pojedynczo i razem działamy na końcowy efekt.

Który z „występów” może Pan zatem uznać za swój debiut aktorski?

Myszę, że dla każdego debiutem jest jego spektakl dyplomowy, który wchodzi do repertuaru teatru szkolnego. W Łodzi jest to Teatr Studyjny – jego repertuar to spektakle dyplomowe i niektóre egzaminy. Moim spektaklem była „Beczka prochu” w reż. Małgorzaty Bogajewskiej na podstawie dramatu Dejana Dukowskiego. Mielśmy to szczęście, że spektakl był koprodukcją z Teatrem Ludowym w Krakowie, więc graliśmy go regularnie na scenie krakowskiej i łódzkiej. Gorący, duszny, energetyczny, elektryzujący, grany z bałkańską muzyką na żywo tekst o spirali przemocy miał bardzo dobry odbiór i zawsze mieliśmy pełną salę widowni. Dla mnie był to idealny tekst na dyplom aktorski, ponieważ miałem szansę zagrać trzy różne postacie i dać mi szansę pokazać się od trzech różnych stron. Za swoje role w „Beczce prochu” dostałem wyróżnienie aktorskie na 35. Festiwalu Szkół Teatralnych.

Nie była to jednak najciekawsza produkcja, w której brał Pan udział. W środowisku filmowym sporo się ostat-

nio słyszy o filmie „Zgnile uszy”.

„Zgnile uszy” to wielka przygoda i mój debiut filmowy na dużym ekranie. To opowieść o kryzysie wczesnomatrimonialnym i próbie naprawienia go poprzez 24-godzinną, ekscentryczną terapię. Bohaterowie, Janek (Mikołaj Chroboczek) i Marzena (Magdalena Celmer), mierzą się ze swoimi najstraszniejszymi demonami pod okiem doświadczanego terapeuty (Michał Majnycz). Kiedy do sesji dołącza kolejna młoda para (Piotr Choma, Paulina Komenda), plan terapii wymyka się spod kontroli. Rzeczywistość wydaje się zacierać, a tłumione pretensje i niedomówienia, obracają się przeciwko bohaterom.

Podjął się Pan roli Filipa dosłownie w środku nocy. Scenariusz zrobił na Panu takie wrażenie czy zaryzykował Pan udział w tym projekcie?

Faktycznie telefon od reżysera, Piotra Dylewskiego, z propozycją zagrania w jego filmie, otrzymałem w środku nocy. Zdjęcia zaczynały się na drugi dzień na Mazurach. Zapytał czy szybko się pakuję i czy mam wolne dwa tygodnie. Pierwsza myśl, była taka, że to jakiś żart, ale kiedy dostałem scenariusz, wstałem, zrobiłem kawę o 2 w nocy, przeczytałem i zrozumiałem, że to wielka szansa. Ten zawód to zbiór takich szans, które trzeba wykorzystywać. Scenariusz był mocno pokreślony, dziwny i nie mogłem odpuścić – rano jechałem już na Mazury i zacząłem pracę.

A scenariusz, tekst?

Uczyłem się tekstu w pociągu, myślałem o swojej postaci. Na miejscu oczywiście mieliśmy czas na próby i długie rozmowy o filmie i postaciach. Grali tam również wspaniali aktorzy z mojej Szkoły Magda i Mikołaj. Michał Majnycz, którego osobiście podziwiam za jego role teatralne i Paulina, z którą poznałem się na planie filmu.

Cały projekt był dość specyficzny. 14 osób przez niemal dwa tygodnie w małej miejscowości na Mazurach sfinalizowało film fabularny. Co napędzało produkcję? Entuzjazm reżysera, kreatywność aktorów? Bo podkreślić trzeba, że środki finansowe były bardzo ograniczone.

Staliśmy się zgraną ekipą. „Zgnile uszy” to produkcja niezależna, praca wyglądała nieco inaczej niż na planie komercyjnych produkcji. Tutaj sobie wszyscy pomagaliśmy i robiliśmy to, bo każdy pokochał ten projekt. I chciał jak najlepiej dla filmu. Piotrek na pewno dawał nam niesamowitą energię do działania, ale też wszystko odbywało się profesjonalnie, także wiedzieliśmy, że bierzemy udział w projekcie, o którym może być głośno.

Trudno było „wejść” w rolę Filipa?

Filip to skomplikowana postać o czym widz dowiaduje się wraz z rozwojem akcji. Miałem tak naprawdę okazję wcielić się w trzech różnych Filipów w obrębie

jednej postaci. Oczywiście Piotrek czuwał nad wszystkim, pozostawiała dowolność w tworzeniu postaci, ale ostateczny rys należał do niego. Dużo improwizowaliśmy, sceny różnych terapii, były rozpisane, ale napisane zdania trzeba ożywić i tutaj zaczynała się praca. Miałem też czas, żeby się przygotować - kręciliśmy chronologicznie, moja postać pojawia się jako ostatnia, więc miałem dwa pełne dni na przygotowanie się do swoich dni zdjęciowych. A później 10 dni pracy bez przerwy. Ale było warto.

Film zdobył przychylne recenzje i nagrody. Które najbardziej cieszą?

Przede wszystkim cieszy mnie to, że dzięki temu filmowi miałem okazję być na prawie wszystkich topowych festiwalach filmowych w Polsce. Powiedziałem sobie, że pojadę na festiwale jak będę grał w jakimś filmie i stało się. Mnóstwo miast, mnóstwo seansów. Gdynia cieszy najbardziej – dla mnie to ten najważniejszy festiwal. Teraz podczas pandemii mieliśmy też zagraniczną drogę i gdyby nie covid latalibyśmy z filmem. Mieliśmy zaproszenia do USA, Francji, Włoch, a nawet Japonii.

Warto podkreślić, iż w produkcję „Zgnile uszy” włożył Pan wkład nie tylko aktorski, bowiem tworzył Pan również plakaty do filmu. Skąd ta inicjatywa?

Premiera filmu na festiwalu Młodzi i Film zaskoczyła nas wszystkich, a byliśmy jeszcze przed postprodukcją filmu, tzn. przed udźwiękowieniem i koloryzacją. Każdy miał dużo pracy i zapomnieliśmy o plakatach. Zaproponowałem, że je zrobię - po prostu chciałem i miałem pomysł. Poza tym zawsze chciałem, żeby moja twarz była na plakacie filmowym (śmiej).

Wracając do Pana filmografii, występował Pan również epizodycznie w takich produkcjach jak „Barwy szczęścia”, „Na dobre i na złe”, „Młody Piłsudski”, „Przyjaciółki” czy „Ludzie i Bogowie”. Którą z nich najmilej Pan wspomina?

Uwielbiałem plan „Młodego Piłsudskiego”. Kocham seriale kostiumowe, więc mogłem przenieść się do innej epoki. Eki-

pa filmowa, reżyser, wszyscy byli wspólni. Miałem około 6 dni zdjęciowych i aż 6 okazji do spotkań z profesjonalistami. Serial bardzo mi się podobał. Spotkałem się na planie z wieloma kolegami z innych szkół i z Łodzi. Stworzyliśmy zgrany zespół. Mieliśmy też dużo ćwiczeń z kaskaderami, scen walki, naukę korzystania z broni, jazdę konną. Ja miałem też scenę rozstrzelania, na którą – nie ukrywam - czekałem najbardziej. Byłem ciekawy jak zginę.

Brakowało Panu otwartych sal kinowych w czasie pandemii?

Tak, brakowało mi mojego ukochanego Kina Muranów. Staram się chodzić do kina, przynajmniej raz w tygodniu, wybieram kina studyjne, omijam multikina i wielkie sale. W czasie pandemii, jak chyba wszyscy, buszowałem też po netflixie i hbo go.

Po jaki repertuar Pan sięgał?

Staram się być na bieżąco z rynkiem polskich filmów. Ale był to czas na nadrabianie zaległości - przyjrzałem się Kieślowskiemu (Dekalog, Trzy kolory – wspaniałe dzieła!), Zanusiemu czy Holland. Uwielbiam filmy Pedro Almodóvara, Larsa von Triera czy Darrena Aronovskiego.

Myślę, że był taki czas, zwłaszcza w czasie lockdownu, kiedy każdy zastanawiał się nad przyszłością. Nie miał Pan wówczas chwil wątplenia odnośnie wyboru swej profesji?

Tak, pandemia była trudna, ale nie zniechęciła mnie. Nie tylko branża artystyczna stała w miejscu i nie tylko początkujący artyści. Wszyscy. Więc była to sytuacja nadzwyczajna, narzucona i niezależna od moich umiejętności i talentu. Praca dla aktora zawsze jest, wystarczy po nią sięgnąć.

Jak mówiła Agata Kulesza, „aktorstwo to bardzo wszechstronne rzemiosło”?

Dokładnie. Ja w momencie, kiedy nie mam planów filmowych, pracuję z dziećmi, robię warsztaty autorskie, albo prowadzę zajęcia z ceramiki. Gram w teledyskach, albo etiudach szkół filmowych, czy szukam zleceń reklamowych. Mogę być kim chcę i kiedy chcę. Sam o sobie decyduję – na



44. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych - rozmowa po projekcji filmu „Zgnile uszy”

prawie nie odnalazłbym się w pracy biurowej. Aktorstwo zawsze będzie w moim życiu, jeżeli chwilowo go nie ma, to poświęcam ten czas na inne pasje albo ludzi.

O jakich pasjach mówimy?

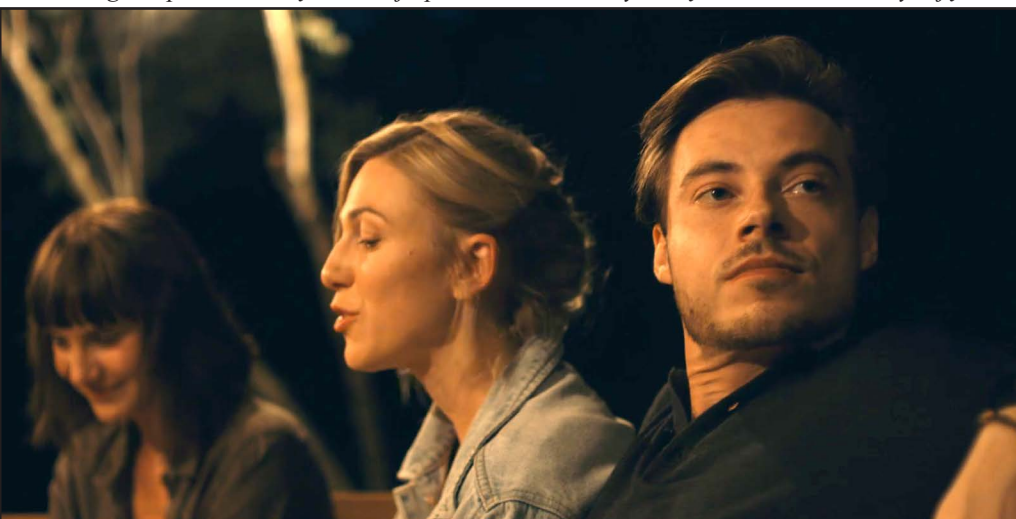
O sztukach plastycznych. W wolnej chwili maluję i rysuję, robię drobne prezenty dla przyjaciół, zawsze własnoręcznie. Traktuję to jednak jako coś, co mnie uspokaja i do czego wracam, żeby ukończyć głowę i umysł.

Przydatna umiejętności. A co z marzeniami w tych niepewnych czasach?

Czasy pandemiczne dla branży artystycznej były naprawdę ciężkie. Plany filmowe zostały zamrożone, teatry nie pracowały. Dopiero teraz wszystko powoli budzi się do życia. Mam nadzieję, że wszystko ruszy pełną parą. Moim marzeniem jest po prostu pracować i wykonywać swój zawód, dalej się rozwijać i sięgać po nowe wyzwania.

A jakieś konkrety?

Niedługo zaczynam zdjęcia do filmu krótkometrażowego, gdzie wcielę się w rolę wybitnego, polskiego kompozytora – Karola Szymanowskiego. Będzie to historia o trójkacie miłosnym między moim bohaterem, Witkacym, a jego narzeczoną Jadwigą Janczewską. Scenariusz rozpisany jest na 24 godziny przed samobójstwem kobiety. Zdjęcia odbędą się w Zakopanem, w górach. Nie mogę się doczekać! Jest też kilka nazwisk, z którymi chciałbym pracować, na pewno Smarzowski i Komasa. Z Jankiem miałem okazję pracować przy Ultravioletcie – ale chcę więcej! Wojciech skończył zdjęcia do nowego filmu, niestety nie udało mi się do niego dostać, ale będą następne. I zagram w nich – wiem to, tak jak wiedziałem, że dostanę się do szkoły aktorskiej. Trzeba marzyć i wierzyć. I robić swoje. A wszystko przyjdzie w swoim czasie.



Kadr z filmu „Zgnile uszy”, od lewej: Magdalena Celmer, Paulina Komenda, Piotr Choma

Rozmawiała Anna Rzepka

Srebrna tarcza dla I Liceum Ogólnokształcącego



Ogólnopolska kapituła wyróżniła I Liceum Ogólnokształcące w Brzozowie tytułem Srebrna Szkoła, tym samym znaleźliśmy się w rankingu najlepszych szkół średnich w Polsce, publikowanym co roku przez miesięcznik „Perspektywy”.

To ogromny sukces wszystkich naszych uczniów i nauczycieli, którym serdecznie gratulujemy. W rankingu brano pod uwagę wyniki matur i sukcesy uczniów w olimpiadach przedmiotowych. W przypadku techników także wyniki egzaminów zawodowych. Nasza szkoła, w porównaniu z ubiegłym rokiem, awansowała z 26 na 20 miejsce w województwie oraz z 574 na 409 miejsce w kraju.

Dorota Kamińska - Dyrektor I LO w Brzozowie



Paweł Biernacki Nadleśniczym Nadleśnictwa w Brzozowie



W czwartek 4 lutego br. Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyna Zagrobelna powołała Pawła Biernackiego na stanowisko Nadleśniczego Nadleśnictwa Brzozów. Zastąpił on Andrzeja Dąbrowskiego, który odszedł na emeryturę.

Nadleśniczy Paweł Biernacki jest absolwentem Akademii Ekonomicznej w Krakowie na kierunku finanse i bankowość oraz leśnictwa na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. Ukończył też studia podyplomowe w zakresie rachunkowości i kompetencji menadżerskich. Karierę zawodową zaczął w Karpackiej Spółce Gazownictwa Sp z o.o. Zakład Gazowniczy w Jasle, a w latach 2005 – 2006

pracował w firmie SBS NHS – Oddział w Southampton (Wielka Brytania), a po powrocie do kraju w Delphi Poland S.A. Centrala w Krakowie jako analityk finansowy. W Lasach Państwowych pracuje od 2006 roku, początkowo w Wydziale Księgowości RDLP w Krośnie, a od 2010 roku był głównym księgowym Nadleśnictwa Brzozów.

- Wejście w rolę nadleśniczego ułatwia mi fakt, że od 10 lat znam to nadleśnic-

two i całą załogę, dlatego łatwiej jest mi od razu zająć się wyzwaniami, które przed nami stoją – zaznacza nadleśniczy Biernacki. Najbliższe zadanie to submisja drewna o zasięgu regionalnym, organizowana u nas już po raz 22. Będę kontynuował wypracowane przez poprzednika dobre praktyki w zarządzaniu firmą, a także wprowadzał nowe rozwiązania, mając na uwadze dynamicznie zmieniające się uwarunkowania. W centrum mojej uwagi jest las, ale dbałość o niego wymaga poszanowania ludzi, dobrej atmosfery pracy oraz ich zaangażowania w różne sfery aktywności. Dlatego istotne jest podnoszenie kwalifikacji załogi, by dobrze radziła sobie w zmieniających się okolicznościach i spełniała rosnące oczekiwania otoczenia leśnictwa.

Nowy nadleśniczy jest żonaty, ma dwoje dzieci, działa społecznie jako skarbnik Zarządu Oddziału SITLiD w Krośnie, pasjonuje się geografią, podróżami, zwłaszcza w Karpaczu Wschodnie, turystyką pieszą i historią.

Edward Marszałek

Rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Place zabaw przy przedszkolu w Haczowie i Trześniowie z nowym wyposażeniem



Chociaż zima za oknem Gmina Haczów myśli ciepło o najmłodszych. Place zabaw przy Przedszkolach w Haczowie i Trześniowie zostały doposażone w nowoczesny, bezpieczny zestaw, karuzelę i huśtawki. Zabawki z pewnością uatrakcyjnią pobyt dzieci w placówkach przedszkolnych jak i zabawę innych użytkowników placu zabaw.

Zakup wyposażenia był współfinansowany z darowizny przekazanej na ten cel przez Fundację PGE. Dziękujemy Fundacji za udzielone wsparcie.

Marzena Macyk





Przywróćmy pamięć Brzozowa - Zdroju

Towarzystwo Przyjaciół Brzozowa – Zdroju już od ponad roku intensywnie pracuje nad odtworzeniem historii uzdrowiska w brzozowskim lesie i utworzeniem ścieżki dydaktyczno-historycznej szlakiem zdrojowych budynków. Działania te mają na celu odzyskanie śladów z przeszłości tego niezwykłego miejsca, o którym na pewno słyszeliśmy nieraz z relacji naszych dziadków czy rodziców. - *Wierzymy, że nadszedł odpowiedni moment na odkrywanie tajemnic lasu zdrojowego i powrót do tej pięknej części historii naszego miasta. To nasza wspólna podróż do przeszłości* – podkreśliła Magdalena Korona z Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa – Zdroju.



Miłośnicy i pasjonaci przyrody oraz historii regionalnej działający w Towarzystwie Przyjaciół Brzozowa - Zdroju wszystkie prace wykonują charytatywnie. W wyniku poszukiwań i badań prowadzonych w ubiegłym roku wspólnie ze Stowarzyszeniem Eksploracyjno-Historycznym Galicja udało się odnaleźć to co skrywał las przez wiele lat. Są to między innymi

przedmioty codziennego użytku, elementy narzędzi, części dekoracji, czy wyposażenia obiektów oraz tabliczki identyfikujące poszczególne rodzaje wody przeznaczone dla pacjentów. - *Cieszymy się, że nieustannie spotykamy się z życzliwym podejściem wielu osób, które chcą nam pomóc i wesprzeć nasze przedsięwzięcia. Podtrzymują nas na duchu, a w chwilach zwątpienia zaskakują nowymi informacjami i ciekawymi pomysłami. Powoli realizujemy nasze zamierzenia i układamy, jak puzzle różne szczątkowe ślady. Mamy nadzieję, że z pomocą innych uda nam się wybudować ścieżkę dydaktyczno-historyczną, gdzie mieszkańcy i odwiedzający Brzozów będą mogli miło i przyjemnie spędzać wolny czas* – poinformowała M. Korona.

Aby plany i działania mogły być dalej kontynuowane potrzeba wsparcia i nakładu finansowego. Członkowie Towarzystwa zorganizowali zbiórkę, która prowadzona jest w celu zgromadzenia funduszy na wykonanie ścieżki dydaktyczno-historycznej śladami zabudowań uzdrowiska Brzozów – Zdrój. Zakres prac będzie obejmował między innymi wykonanie ścieżki, wiaty spoczynkowej i tablic infor-

macyjnych. - *Jeśli jesteście gdzieś daleko, nie możecie być tu z nami i zaangażować się w wolontariat, a chcielibyście wesprzeć ten projekt, to macie możliwość uczynić to, dokładając się do naszej zrzutki: I LOVE Brzozów-Zdrój. Będziemy bardzo wdzięczni za każdą wpłatę. Jesteśmy przekonani, że dzięki wspólnemu zaangażowaniu naszej lokalnej społeczności i wsparciu Nadleśniczego Nadleśnictwa Brzozów Pawła Biernackiego możemy ożywić historię tego miejsca, przywrócić pamięć dawnego Brzozowa – Zdroju* – dodała M. Korona.

Organizatorem zbiórki oraz autorem projektu ścieżki jest **Towarzystwo Przyjaciół Brzozowa-Zdroju, Nr KRS: 0000849327**. Środki finansowe na wykonanie ścieżki można wpłacać również bezpośrednio na konto bankowe Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa-Zdroju. **Nr konta: 49 8642 1113 2011 9333 7548 0001**.

Szczegółowe informacje na temat działalności Towarzystwa można znaleźć na stronie Facebook: Brzozów-Zdrój Towarzystwo Przyjaciół, gdzie również udostępniona jest zrzutka.

Anna Kalamucka, fot. Damian Wojtowicz

Krótki zarys historii Brzozowa-Zdroju

Pod koniec XIX wieku, podczas poszukiwań złóż ropy naftowej w brzozowskim lesie, w pobliżu granicy ze Zmiennicą wywiercono studnię o głębokości 300 m. Nie odkryto tam wówczas poszukiwanej ropy naftowej, ale natrafiono na źródła mineralne. W latach 1925-1926 oczyszczono studnię, ujęto w beton i zaopatrzone w pompę. Wybudowano dom zdrojowy, willę „Anatolówkę”, leśniczówkę, baseny, kort tenisowy, wozownię, budynki gospodarcze. Tak oto w malowniczej, otoczonej wzgórzami dolinie, powstał Brzozów-Zdrój. Zawieruchy historii nie oszczędziły uzdrowiska w Brzozowie – najpierw teren zajęli Niemcy, którzy splądrowali zabudowania, następnie Rosjanie, którzy zniszczyli to, co pozostało. Reszta została roszabrowana po wojnie za cichym przyzwoleniem władz komunistycznych. Zabudowania zniknęły, zrównano je z ziemią. Dorodny, gęsty las, który wyrósł w miejscu Brzozowa-Zdroju, ostatecznie pogrzebał ślady, a wraz z nimi historię dawnego uzdrowiska. Tak mogłoby się wydawać... Jednak pamięć o minionych, jakże ciekawych czasach pozostała w myślach i sercach mieszkańców Brzozowa.

Wielomilionowa inwestycja w Brzozowie

Mieszkańcy Brzozowa mogą mieć powody do zadowolenia, ponieważ jeszcze w pierwszym kwartale bieżącego roku ruszą prace związane z rewitalizacją obszaru miejskiego w Brzozowie.

W ramach przedsięwzięcia wykonane zostaną następujące zadania:

- przebudowa drogi gminnej nr 115505R (ul. Harcerska) w Brzozowie wraz z przebudową i zabezpieczeniem urządzeń infrastruktury technicznej
- remont i przebudowa elementów stadionu sportowego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Brzozowie przy ul. Legionistów na działce nr ew. 149/1 wraz z budową monitoringu miasta Brzozów
- przebudowa i remont wraz z wewnętrznymi instalacjami zabytkowego budynku domu kultury „SOKÓŁ” w Brzozowie oraz rewitalizacja parku miejskiego w Brzozowie.

Prace remontowo-budowlane Brzozowskiego Domu Kultury

Zakres prac w budynku ma na celu zachowanie istniejącej tkanki zabytkowej, w związku z czym wykonane będą w szczególności prace restauratorskie i konserwatorskie obiektu. Przeprowadzone roboty



go, stół „piłkarzyki” oraz stoły do gry w szachy.

Przebudowane i wyremontowane zostaną również ciągi komunikacyjne, w tym: alejki parkowe, plac rekreacyjny w sąsiedztwie budynku gastronomicznego. Zmodernizowana infrastruktura zapewni dostęp do obiektów zlokalizowanych na terenie parku oraz ułatwi przemieszczanie się, w szczególności osobom z niepełnosprawnościami poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Ponadto

Ale to nie wszystko. Po rewitalizacji mieszkańcy Brzozowa korzystający z wieczornych spacerów będą mogli poczuć się bezpieczniej. Planowana rewitalizacja obejmie bowiem instalację nowego oświetlenia i montaż systemu monitoringu. Zamontowane zostaną solarne lampy parkowe w rejonie placu rekreacyjnego, biegnące dookoła parku.

Gruntowna przebudowa ulicy Harcerskiej w Brzozowie

Mieszkańcy Brzozowa na remont tej ulicy czekają od lat. Jeszcze w tym roku droga zostanie przebudowana. Dzięki temu poprawi się bezpieczeństwo zarówno pieszych,

jak i kierowców. Szczególnie, że tę trasę codziennie pokonują dzieci idące do szkoły. W ramach zadania, z uwagi na znaczne ubytki nawierzchni drogi i częściowy brak chodnika, zaplanowano w szczególności: wykonanie jezdni dwukierunkowej, utworzenie dwóch przejść dla pieszych z oznaczeniem dla osób niewidomych poprzez wykonanie pasa z kostki integracyjnej (z wypustkami) oraz budowę chodnika



pozwolą na zatrzymanie procesu niszczenia zabytkowego obiektu oraz na uwytatnienie jego walorów historycznych i estetycznych. Wymienione zostanie wyposażenie sali kinowej poprzez zakup i montaż nowych foteli, które zastąpią stare, mocno już wysłużone. Remontowi poddane będzie też podpiwniczenie budynku. Ponadto obiekt zostanie dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Rewitalizacja parku miejskiego

Zlokalizowany w centrum Brzozowa Park Jordanowski to urokliwe i przyjazne miejsce wypoczynku dla mieszkańców. Teren parku w ramach działań rewitalizacyjnych zostanie przystosowany do pełnienia nowych funkcji, przede wszystkim kulturalnej, edukacyjnej i społecznej. Przestrzeń parku zostanie zagospodarowana poprzez montaż elementów małej architektury oraz elementów do rekreacji. Zainstalowane zostaną nowe ławki, stoły z ławkami, leżaki betonowo-drewniane oraz urządzenia rekreacyjne, w tym: stół do tenisa stołowego

w ramach rewitalizacji pracom remontowo-budowlanym zostaną poddane m.in.: budynek gospodarczy o powierzchni użytkowej równej 96,1 m² w celu utworzenia w nim punktu gastronomicznego, przestroni i miejsca do spotkań oraz budynek toalety publicznej o powierzchni użytkowej równej 27,3 m², który zostanie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Park Jordanowski stanie się doskonałą sceną dla imprez plenerowych i różnego rodzaju działań na łonie natury. W tym celu zaplanowano budowę sceny plenerowej z zapleczem i widownią w miejscu obecnie znajdującego się utwardzonego terenu z betonowych płyt ażurowych przeznaczonych pod scenę niestacjonarną oraz plac taneczny. Powstanie częściowo podpiwniczony, jednokondygnacyjny budynek z dachem składającym się z dwóch elementów o kształcie konoidey. Przed sceną będzie miejsce do tańczenia oraz widownia z miejscami siedzącymi dla 380 osób.

wraz z barieroporęczami i umocnienie skarpy wzdłuż drogi.

Bezpieczniej dzięki kamerom

Z uwagi na fakt, iż teren rewitalizacji miasta Brzozowa obecnie nie posiada pełnego systemu monitoringu w ramach zadania wykonany zostanie system monitoringu, który zamontowany będzie na budynku Urzędu Miejskiego, budynku Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej (ZGM), terenie parku miejskiego oraz stadionie MOSiR. System monitoringu wizyjnego umożliwi zainteresowanym obserwowanie monitorowanych fragmentów miasta poprzez internet, a także rejestrację zdarzeń w monitorowanych ww. lokalizacjach.

Zadanie otrzymało dofinansowanie w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych w ramach działania 6.3 Rewitalizacja przestrzeni regionalnej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020. Planowana data zakończenia to luty 2022 r.

inf. własna Urzędu Miejskiego w Brzozowie

Ruszyła taksówka społeczna w Gminie Brzozów

Miło nam poinformować, że jako jedna z nielicznych w Polsce, Gmina Brzozów otrzymała dofinansowanie do nowatorskiego projektu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Usługi transportowe door to door (taksówka społeczna) jest to nieodpłatna usługa społeczna skierowana do dorosłych osób, które mają trwałe lub czasowe problemy z mobilnością spowodowane różnymi dolegliwościami zdrowotnymi np. neurologicznymi, chorobą zwyrodnieniową, urazem, niepełnosprawnością czy ze względu na wiek. Posiadanie orzeczenia o stopniu niepełnosprawności nie jest wymagane.

Z kierowcą może dodatkowo przyjechać asystent, który pomaga osobie wsiąść do pojazdu, a po dotarciu do celu, pomaga również w wejściu do budynku. W przypadku osób poruszających się na wózkach inwalidzkich może pomóc pokonać również schody przy użyciu nowoczesnego schodolazu.

Z transportu można skorzystać w ramach zaspokajania jednej z poniższych potrzeb:

1. aktywizacja społeczna – w tym m.in. nabycie, przywrócenie lub wzmocnienie kompetencji społecznych, zaradności, samodzielności i aktywności społecznej, m.in. poprzez udział w zajęciach m.in. w Centrum Integracji Społecznej (CIS), Klubie

Integracji Społecznej (KIS), dostęp do kultury (kino, teatr itp.), spotkania integracyjne.

2. cel zawodowy – w tym m.in. utrzymanie zatrudnienia, pomoc w wyborze lub zmianie zawodu, wyposażenie w kompetencje i kwalifikacje zawodowe oraz umiejętności pożądane na rynku pracy.
3. cel edukacyjny – wzrost poziomu wykształcenia, dostosowanie wykształcenia do potrzeb lokalnego rynku pracy.
4. cel zdrowotny – jeżeli celem jest wyeliminowanie lub złagodzenie barier zdrowotnych utrudniających funkcjonowanie w społeczeństwie lub powodujących oddalenie od rynku pracy oraz dostęp do usług zdrowotnych (w tym rehabilitacyjnych).

Wnioski można składać do Urzędu Miejskiego w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1 osobiście lub tel. 13 306 10 54 lub 607 374 830 i na dres email: transport@brzozow.pl od środy 27 stycznia br. w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Brzozowie.

Ważna informacja: deklarację zgłoszenia usług składa się jednorazowo, następnie zlecenia można złożyć już tylko telefonicznie.

Ze względów organizacyjnych prosimy o składanie zamówienia 3 dni przed potrzebą wyjazdu, abyśmy mogli odpowiednio zaplanować kurs.

Szczegóły dotyczące zasad korzystania z usług transportowych door to door zawar-

te są w „Regulaminie usługi indywidualnego transportu door to door świadczonej przez gminę Brzozów dla osób z potrzebami wsparcia w zakresie mobilności”, jak również można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Brzozowie, u radnych Rady Miejskiej oraz sołtysów.

Przedsięwzięcie jest prowadzone przez Gminę Brzozów w partnerstwie z Polskim Związkiem Niewidomych koło w Brzozowie w ramach projektu Usługi indywidualnego transportu door to door oraz poprawa dostępności architektonicznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych realizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach konkursu grantowego Działania 2.8 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) na lata 2014-2020. Finansowanie projektu planowane jest do końca października 2022 roku.

Projekt w całości finansowany jest ze środków PFRON, wartość realizowanego projektu wynosi 817 683,23 zł.

inf. własna Urzędu Miejskiego w Brzozowie

Związek artysty malarza Jacka Krupy z Grabownicy Starzeńskiej ze sztuką śmiało można określić uczuciowym. Wszak nie zburzyła go ani dwudziestoletnia rozłąka, nie zachwiały nim początkowe zainteresowania innymi dyscyplinami twórczymi, nie zniszczyły negatywne doświadczenia z powodu niedostania się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Prawdziwe przywiązanie i zafascynowanie. Obleczone nierozzerwalnym węzłem talentu, wyobraźni, intelektualnego uniesienia. Nieokreślonej bliskości, a nawet

natomiast, odkrywający artystyczną pasję, Pan Jacek wykreował we wczesnym dzieciństwie. - *Najpierw rysunek, później malarstwo towarzyszyły mi w dorastaniu od kiedy tylko pamiętam. Rysowałem w każdej wolnej chwili i w każdym dostępnym miejscu. Nie wyłączając zeszytów przedmiotowych* - wspomina artysta. Nieobce mu były też inne dziedziny, jak grafika, rzeźba, czy poezja, lecz jak sam twierdzi, z ostatecznym wyborem twórczości nie miał najmniejszego problemu ani wątpliwości. - *Z całego szeregu szeroko pojętych*

Następnie mieszkał we Francji, Stanach Zjednoczonych, by po drugiej wojnie światowej powrócić do ojczyzny. Jeden z najbardziej znanych surrealistów, jego portrety imponowały między innymi przedstawicielom amerykańskich sfer wyższych, zamawiającym u niego portrety. Bogaty ekscentryk odcisnął piętno na swojej epoce, stając się wzorem do naśladowania dla wielu malarzy.

Dla Jacka Krupy malarstwo jest wynikiową wydarzeń z przeszłości, chwili obecnej oraz prawdopodobieństwa tego, co nastąpi. - *Moja twórczość łączy te trzy etapy czasowe. Niekiedy wkomponowuję też w swoje prace fragmenty, motywy ze snów* - opisuje swoją twórczość. Szybko zresztą zaprezentował swoje obrazy na zewnątrz, a konkretnie na wystawie w brzozowskim muzeum. Miał bowiem wówczas 19 lat, będąc na samym początku twórczej drogi, malarzkiej przygody. Rozpoczął zatem z impetem, przytupem, ale równie niespodziewanie przerwał działalność. Zarzucił malowanie w chwili, kiedy wydawało się, że dopiero nabiera rozpędu. - *Faktycznie po kilku latach przestałem tworzyć, część dotychczasowych prac nawet zniszczyłem, spaliłem. Pozostały pędzle, farby, czyste podobrazia przygotowane do malowania i przez 20 lat wyjątkowo sporadycznie zajmowałem się sztuką. Nie miałem w tamtym momencie zacięcia do tej pracy, nie czułem wewnętrznej potrzeby przelewania myśli na płótno. Pasja jednakże cały czas we mnie tkwiła, tlił się artystyczny płomień, który w końcu eksplodował, rozpalił się, rozbłyśnął jasnym blaskiem w 2006 roku. Powróciłem wtedy do malowania w szerszym wymiarze. Zorganizowałem prototypową wystawę w pałacu w Grabownicy Starzeńskiej. Kolejne obrazy, nawiązujące do wcześniejszych etapów mojego życia, przedstawiłem ponownie w Muzeum Regionalnym w Brzozowie. Późniejsze lata charakteryzowały się całym cyklem licznych wystaw w Sanoku, Lesku, Krośnie, Rzeszowie. W krótkim okresie powstało chyba 10 ekspozycji, zatem dość intensywnie starałem się nadrobić lata nieobecności. W pewnym sensie uważam rzecz jasna te 20 lat za stracone, ponieważ dwie dekady to czas długi, więc mógłby obfitować w liczną, intensywną twórczość, jednak z drugiej strony nie miałem artystycznej motywacji, bez której trudno malować. Ponadto 20 lat życiowych doświadczeń pozwala inaczej spojrzeć na pew-*



Malarstwa potrzebuję do życiarniczym tonący powietrza

namietności. Swoistego uzależnienia, ponieważ bez malowania życie Jacka Krupy stałoby się mniej szczęśliwe, przeto nie do końca spełnione. - *W chwili, kiedy odczuwam wielką potrzebę malowania wszelkie ważne sprawy spychane są na drugi plan. Muszę wówczas pracować nad obrazem, muszę malować. Nie jestem w stanie zajmować się czymś innym. Moja koncentracja skupiona jest tylko i wyłącznie na artystycznej wizji* - mówi Jacek Krupa, artysta malarz z Grabownicy Starzeńskiej.

Sam zatem potwierdza, jak istotne, wręcz podstawowe znaczenie ma dla niego działalność malarska. Podkreśla oczywiście wyjątkową rolę rodziny w swoim życiu, zaznacza konieczność wykonywania pracy zawodowej potrzebnej do utrzymania najbliższych, siebie i domu, lecz bez współistnienia z malarstwem wszystko byłoby trudniejsze. - *Malować zatem nie zamierzam przestać. A Jeśli coś kontynuować, to i planować. Jednym z moich zamierzeń jest namalowanie cyklu stworzenia świata, składającego się z siedmiu prac* - kontynuuje artysta. Ilość obrazów zgodna jest z pierwszym opisem stworzenia w Księdze Rodzaju, według którego Bóg ukształtował świat w ciągu sześciu dni, w siódmym zaś odpoczywał. Swoją świat

sztuk malarstwo najbardziej mnie interesowało, fascynowało. W każdym człowieku tkwi określone hobby, zamięłowanie i marzenia, które chciałoby się w życiu realizować. Moje malarstwo, jakie obecnie tworzę nazwałbym indywidualnym. I nie chciałbym powracać do innych form sztuki, z którymi w przeszłości miałem styczność - tłumaczy Pan Jacek.

Indywidualność nie oznacza całkowitego wyizolowania od malarstwa w sensie historycznym, czy znajomości dokonań najlepszych artystów na przestrzeni wieków i dekad. - *We wczesnym okresie tworzenia fascynował mnie Salvador Dali i to nie tylko pod kątem malarstwa, ale całe jego życie. Sporo o nim czytałem, oglądałem wiele materiałów. Analizowałem jego wybory, wnikałem w tematykę prac, po prostu interesowałem się tą wybitną dla mnie postacią. Przed pięcioma laty przebywałem w Hiszpanii w budynku, w którym Dali spędzał ostatnie lata życia. Obejrzałem na żywo prace mistrza, znane mi oczywiście już wcześniej z ogólnodostępnych źródeł. Wyjątkowo się tam czułem, zadziałała wyobraźnia, potraktowałem ówczesny pobyt, jako niezwykle atrakcyjny pod względem zarówno turystycznym, jak i edukacyjnym* - podkreśla malarz. Światowej sławy malarz Salvador Dali (1904 - 1989) urodził się w Hiszpanii.

ne sprawy, inaczej zrozumieć napotykaną sytuację, wydarzenia. Dlatego uważam, że obecnym nasileniem, zakresem, skalą działania częściowo nadrobiłem minione, bezpowrotnie 20 lat - wraca do przeszłości Jacek Krupa.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie planował, czy próbował związać się z malarstwem zawodowo, zdając na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Z Krakowską Alma Mater w dużym stopniu związani byli artyści z powiatu brzozowskiego, włącznie z piastowaniem najwyższych stanowisk. Wszak rektorami tej szacownej uczelni byli: urodzony w Jasionowie Marian Konieczny (zarządzał placówką w latach 1972-1980), zaś współcześnie stery Akademii dzierżył Stanisław Tabisz, rodem z Domaradza, kierujący krakowską ASP w latach 2012-2020. - Po maturze zdawałem na krakowską uczelnię, ale bez powodzenia. Kiedy zacząłem już intensywnie malować, powstawały prace duże, jakościowo też całkiem niezłe, zaprezentowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych, stwierdziłem, że potrafię samodzielnie zapanować nad warsztatem malarskim, uczyć się na podstawie własnych doświadczeń. Bez większych obaw zatem zdecydowałem, że zostanę samoukiem, a ponadto z przekonaniem postawiłem na rozwój poprzez między innymi oglądanie wystaw zarówno ogólnopolskich wystaw i galerii, jak i europejskich, których wiele odwiedziłem - opowiada artysta. W czasie dwudziestoletniej przerwy nie wracał też do innych artystycznych dyscyplin.

Odnosnie malarstwa tworzy przede wszystkim na płótnie farbami olejnymi. Ten rodzaj farb ma tę zaletę i przewagę nad innymi technikami malarskimi, że można je poprawiać. - W trakcie malowania mogę korygować niejednokrotnie w całości tonację obrazu. W pracach poruszam tematykę natury i człowieka. Staram się przedstawić ludzkie wnętrza, co myślimy, co czujemy. Zadanie nie jest proste, natomiast bardzo frapujące. Dzięki takiej formie przekazu człowiek może wiele rzeczy odkryć w sobie. Staram się odzwierciedlić wnętrze człowieka poprzez mimikę oraz wyeksponować wiele elementów symbolicznych

podpowiadających również kierunki myśli i spostrzeżenia autora obrazu - opisuje artysta. Jacek Krupa nie liczy namalowanych obrazów. Jak twierdzi statystyki nie są ważne. Najważniejsza jest droga, cel artystyczny, do którego dąży. - Niektóre motywy swoich prac może nie powielam, ale wykorzystuję w kolejnych pracach z różną częstotliwością. Czasami powracam do wątku oka pojawiającego się w moich pierwszych pracach i rzeczywiście ludzkie oko przewija się w wielu obrazach. Drugą ulubioną okolicznością, przewijającym się u mnie tematem jest kamień, bo on właśnie zawiera historię ziemi - wyjaśnia malarz.



Niektórzy twierdzą, że w obrazach Jacka Krupy pojawiają się elementy twórczości Zdzisława Beksińskiego. Sam artysta wszelako nie za bardzo popiera takie opinie. - To co malował Beksiński jest praktycznie odwrotnie proporcjonalne do tego, co maluję ja. U mnie nie ma mroku, szarości duszy, za to występuje więcej radości życia. Może faktycznie mojego malarstwa nie można nazwać najweselej, ale na pewno należy do bardziej radosnego od dzieł Beksińskiego. Oczywiście, że znam jego malarstwo, tragizm tego człowieka. Jego osiągnięcia, czy warsztat nie podlegają dyskusji, to sztuka bezwzględnie doskonała, lecz nie była dla mnie inspiracją z prostego względu, po prostu się z nią nie utożsamiam. Nie przechodzę obok obrazów Beksińskiego obojętnie, ale też nie wywołują u mnie dreszczyku emocji - mówi artysta. Owa łagodność wyłaniająca się z twórczości Pana Jacka odzwierciedla jego wnętrze i życiowe spełnienie. - Lubię się

wyciszyć i dzięki malarstwu oraz muzyce towarzyszącej mi podczas procesu tworzenia czuję się spokojny. Dzięki temu brutalne życie, które wokół nas w zawrotnym tempie płynie, mogę racjonalnie i pozytywnie przyjmować, a co za tym idzie, trwać w nim z pogodą ducha - podkreśla malarz.

Jako się rzekło, ważną część tworzenia obrazu w przypadku Jacka Krupy stanowi muzyka. Dźwięki za każdym razem towarzyszą mu w pracowni, a do ulubionych utworów należy klasyka, ale też muzyka elektroniczna Jarre, Vangelisa, Japończyka Kitaro, czy multiinstrumentalisty Mika Oldfielda. Przenikają się zatem dwie sztuki, i jak sam artysta twierdzi, brzmienie ma pośredni wpływ na to, co powstaje na płótnie. Pracownia Pana Jacka to również półki pełne książek, między innymi nawiązujące do poezji pisanej w przeszłości, a także w ogóle do jego zamiłowania do literatury. - Przede wszystkim czytam treści związane z historią, i właśnie w moim malarstwie pojawiają się motywy ze świata starożytnego, bo im starsze dzieje, tym bardziej mnie interesują. Bardzo chętnie nawiązuję do starożytnych kultur. W moich zamierzeniach znajduje się cykl płócien z bogami starożytnego Egiptu. Część obrazów powstaje szybko, do innych wracam, poprawiam, a nawet przemalowuję. Bodażże Damę bez Łasiczki malowałem 8 miesięcy, nie pamiętam ile warstw nałożyłem, ale na pewno kilkanaście. Aż ciężko go było podnieść od tych farb. Wracałem do tej pracy, ponieważ twarz tam przedstawiona miała w sobie tyle ciekawości, że nie mogłem się oprzeć, żeby czegoś jej jeszcze nie dodać - przedstawia artysta.

Najczęściej prace prezentuje w okolicy, oprócz epizodu uczestnictwa w ramach zbiorowych wystaw we Francji, przy organizacji których pomagał mu brat. Generalnie nie odczuwa potrzeby poszukiwania innych miejsc do eksponowania obrazów. Tym bardziej, że wystawia też w galeriach internetowych i w wirtualnym świecie odzew na jego twórczość jest olbrzymi. Nawet w krajach egzotycznych, z Oceanii, czy Ameryki Południowej. Ponadto obrazy Jacka Krupy zdobią prywatne kolekcje na całym świecie.

Sebastian Czech



Sukcesy cieszą, a porażki uczą

Rozmowa z Oliwią Mielcarek, uczennicą II klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie, artystką, wokalistką, która mimo młodego wieku odnosi od wielu lat cenne sukcesy, uczestnicy w uroczystościach zarówno szkolnych, jak i patriotycznych, organizowanych przez między innymi Starostwo Powiatowe w Brzozowie

Sebastian Czech: A propos sukcesów oraz utworów patriotycznych. W ostatnim czasie zanotowałaś spore osiągnięcie na konkursie finałowym V edycji Festiwalu Piosenki Niezłomnej i Niepodległej imienia Henryka Rasiewicza w Krakowie. Zaczniemy zatem od tego wydarzenia, i w związku z tym chciałem zapytać, czy ten rodzaj utworów, odnoszących się do historii Polski, do postaci historycznych, bohaterów jest ci szczególnie bliski, czy to po prostu jeden z wielu muzycznych gatunków, które lubisz śpiewać i stawiasz na wszechstronność?

Oliwia Mielcarek: Raczej stawiam na wszechstronność, ale piosenka prezentowana przeze mnie podczas Festiwalu, „Epitafium dla majora Ognia”, opowiada o miłości do gór, o Podhalu, o Tatrach, gdzie spędziłam dużą część swojego dzieciństwa, czyli o czymś mi bardzo bliskim. Sama ułożyłam muzykę, wykonałam ten utwór w pewnym sensie w sposób nowatorski, dlatego traktuję go jako „troszeczkę mój”.

S. Cz.: Powiedzmy więc konkretnie teraz, jaki to był sukces, przez ile etapów musiałaś przebrnąć, żeby się nim cieszyć?

O. M.: Na początku wysłałam swoje zgłoszenie na pierwszy etap do Rzeszowa i tam otrzymałam pierwszą nagrodę. Decyzja powyższa awansowała mnie automatycznie na kolejny szczebel rywalizacji, czyli do finału w Krakowie. Tam

z kolei systemem online jury wskazywało laureatów oraz poszczególne miejsca zajmowane przez uczestników. Osobiście przypadła mi lokata druga.

S. Cz.: Podkreślmy jeszcze, że konkurencja była liczna i ogólnopolska.

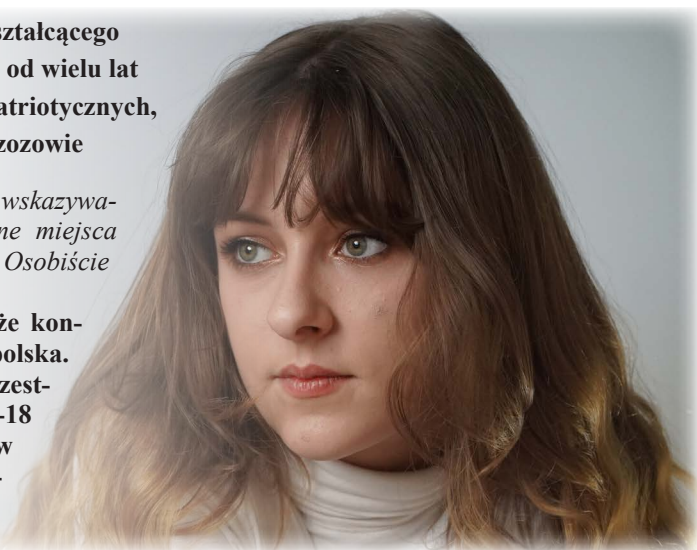
Znałaś osobiście któregoś z uczestników w swojej kategorii 14-18 lat, typowałaś może faworytów przed przystąpieniem do rywalizacji, spodziewałaś się, że ktoś prezentuje szczególnie wysoki poziom?

O. M.: Przyznam, że nie interesowałam się tym zbyt szczegółowo. Dopiero po ogłoszeniu wyników szukałam z ciekawości różnych informacji o uczestnikach pracujących nad wykonanymi, patriotycznymi utworami.

S. Cz.: W ogóle utrzymujecie między sobą kontakty po zakończeniu konkursów, poznanie się podczas koncertów skutkuje relacjami na przyszłość?

O. M.: Osobiście nawiązałam wiele takich znajomości, ale na poprzednich występach, czy konkursach, ponieważ obecnie wszystko jest utrudnione poprzez obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Dlatego akurat na tym festiwalu z nikim nie miałam możliwości dłużej porozmawiać, odświeżyć znajomości z przeszłości, czy nawiązać nowych. W perspektywie mamy obiecany koncert laureatów w Filharmonii Krakowskiej, jednak musimy poczekać na zniesienie zakazów.

S. Cz.: Festiwal Piosenki Niezłomnej



i Niepodległej ma bardzo chlubną tradycję wśród młodych artystów z powiatu brzozowskiego, ponieważ podczas poprzedniej, czwartej edycji laury zdobywali: Aleksandra Kędra, Julia Kalamucka i Dawid Jajko. Ten fakt tkwił gdzieś z tyłu głowy, żeby sprostać i nawiązać do ich sukcesów, żeby podtrzymać tę dobrą tendencję, czy po prostu nie zwracasz na takie sprawy uwagi i patrzysz tylko na siebie, skupiasz się wyłącznie na swoim wykonaniu?

O. M.: Oczywiście, że śledzę drogę muzyczną moich znajomych również śpiewających. Ale nie poświęcam temu zbyt dużo uwagi, ani energii, ponieważ śpiewam dla siebie, dla samorealizacji, własnej pasji, spełniania marzeń. A nie, żeby z kimś się ścigać.

S. Cz.: Ogłoszenie wyników bardzo cię zaskoczyło? Może celowałaś w pierwsze miejsce i druga lokata nie za bardzo cię satysfakcjonowała?

O. M.: Naprawdę bardzo się cieszyłam, ponieważ wrażenie robiła liczba uczestników. Drugie miejsce zatem stanowiło olbrzymie wyróżnienie, nobilitację i uznanie mojej pracy, wykonania utworu „Epitafium dla majora Ognia”. Zaskoczył mnie natomiast werdykt w Rzeszowie, ponieważ w czasie pandemii był to mój pierwszy poważny występ na festiwalu. Słałam liczne maile do pani zajmującej się organizacją rzeszowskich eliminacji, pytałam o różne sprawy, rozwiązania. Wcześniej takiej sytuacji nie doświadczyłam, więc z ciekawości drążyłam pewne tematy. Spotkałam się z życzliwością i wszelkie moje wątpliwości zostały wyjaśnione, na wszystkie zagadnienia otrzymywałam odpowiedzi. Okazało się, że uczestnicy mieli obowiązek zgłosić jedną piosenkę, drugą natomiast według własnego uznania i chęci. Dowiedziawszy się o tym w jeden dzień nauczyłam się nadobowiązkowego utworu, zagrałam sobie, ponieważ nie miałam do niego podkładu i okazało się, że pani



organizator bardzo moje zaangażowanie doceniła. Potwierdziłam zatem swój zapał, aktywność, co być może miało znaczenie przy przyznaniu mi w Rzeszowie pierwszej nagrody.

S. Cz.: Traktujesz to jako jeden z najważniejszych sukcesów?

O. M.: Nie klasyfikuję sukcesów. Każdy jest ważny, każdy wiąże się z jakąś piosenką, każdy ma swoje okoliczności zapamiętane na całe życie. Ponieważ udział w konkursie, czy festiwalu nie ogranicza się w mojej świadomości tylko i wyłącznie do występu. To część mojego muzycznego życia, kolejny etap samorealizacji.

S. Cz.: Udział w konkursie Piosenki Niezłomnej i Niepodległej równoznaczny jest z twoimi historycznymi zainteresowaniami, może kierunkiem nauki w liceum. Czy nie idzie to w parze?

O. M.: W liceum uczę się na profilu biologiczno-chemicznym, ale historia też jest mi bliska. O przeszłość wypytywałam swoich dziadków, interesowały mnie ich przeżycia, sposób radzenia sobie w różnych realiach minionych dekad.

S. Cz.: Zainteresowania historią chyba ułatwiają zrozumienie treści utworów patriotycznych, a równocześnie ich śpiewanie?

O. M.: Bezwzględnie ułatwia, ponieważ po opowieściach dziadków, czy prababci, kiedy jeszcze ją miałam, mogłam wyciągnąć odpowiednie wnioski. W przeszłości trudniej zapewne się żyło, ludzie walczyli o wolność, o swoją godność.

S. Cz.: Kierunek biologiczno-chemiczny sugeruje, że planujesz studiować medycynę. Czy jednak muzyka jest na pierwszym miejscu i ona ma być w przyszłości twoim zawodem i pasją równocześnie?

O. M.: Trudno mi teraz powiedzieć. Zostało mi jeszcze trochę szkoły, ponad dwa lata, także jest trochę czasu na wiążące decyzje. Na dzisiaj nic nie skreślam, dużo też będzie zależało od wyników z matury, ale nawet w przypadku wyboru innej profesji, muzyka pozostanie w moich zainteresowaniach i sercu na zawsze.

S. Cz.: I tą asekuracją, rezerwą zawodową jest właśnie medycyna?

O. M.: Raczej nie. Z jednej strony to oczywiście fajna alternatywa, ale nie wiem czy bym się do tego nadawała. Każdy zawód wiąże się z odpowiedzialnością, lecz medycyna ze szczególną, bo chodzi o zdrowie i życie człowieka. Myślę bardziej o psychologii, psychoterapii, to zajęcie dla mnie.

S. Cz.: Muzyka, piosenka ma relaksować, poprawiać nastrój, skłaniać do refleksji, można zatem uznać muzykę jako element psychologii. W sposób bezpośredni oddziałuje na ludzi, i to pozytywnie, więc chyba można zaryzykować taką tezę?

O. M.: Osobiście nie chciałabym stosować, prowadzić muzykoterapii, ale jak za-

znaczyłam wcześniej niczego nie skreślam, tym bardziej, że na studiach w jakimś stopniu zmieni się mój światopogląd. Różni się bowiem nastawienie do rozmaitych spraw, podejście do nich na poszczególnych etapach życia. Na razie muszę się po prostu uczyć, żeby osiągnąć wyniki pozwalające na swobodny wybór kierunku studiów.

S. Cz.: Właśnie piosenka refleksyjna, spokojna jest ci najbliższa?

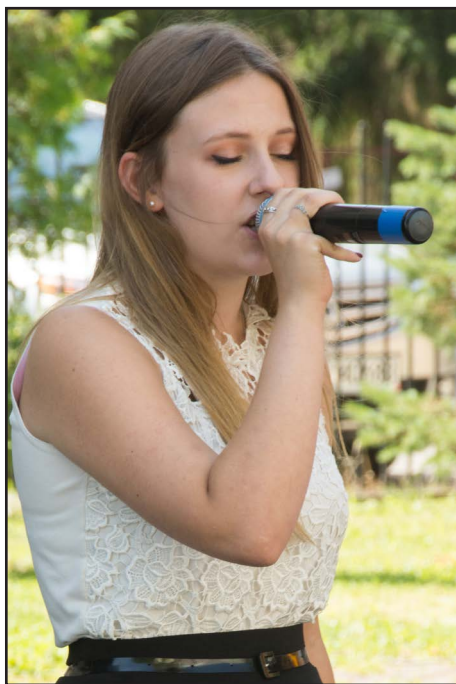
O. M.: Sądzę, że mój głos właśnie do tego się nadaje. Chociaż uwielbiam piosenki aktorskie, w tym czuję się jak ryba w wodzie.

S. Cz.: I tylko piosenka, czy równoznaczny element muzycznej pasji stanowi również gra na instrumentach?

O. M.: Dla mnie instrument jest dodatkiem, wokal to podstawa. Głównie śpiewając realizuję się muzycznie.

S. Cz.: Masz jakiś ulubiony instrument, czy potrafisz grać na różnych?

O. M.: Najbardziej lubię pianino, chociaż przyznam, że nie uczęszczałam na lekcje stricte z nim związane, tylko przez 7 lat na



keyboard do Brzozowskiego Domu Kultury. Nabyte umiejętności pozwoliły mi samej znaleźć sposób grania na pianinie. I indywidualnie próbuję rozwijać się w tym kierunku.

S. Cz.: A ostatnio odkryłaś jakiś instrument, czy wszystkimi zaczęłaś się interesować w jednym czasie?

O. M.: Kiedyś bardzo chciałam nauczyć się grać na gitarze, więc zgłębiłam nazwijmy, podstawy podstaw. Ostatnio natomiast faktycznie odkryłam pewien instrument, ale nie chcę ujawniać i zapeszać, ponieważ nie wiem czy wyjdę z nim na scenę. Jeśli tak, to wtedy się pochwalę.

S. Cz.: Przywiązujesz uwagę do tekstów piosenek, muszą stanowić jakieś konkretne przesłanie, mieć określoną puentę, cenisz jakieś konkretne myśli w nich zawarte?

O. M.: Teraz już tak. Kiedyś nie zwracałam uwagi na treść, ale z czasem, zwłaszcza po występach na festiwalach aktorskich, nawet za sugestią jurorów, zaczęłam wnikać w poszczególne wersy, zwrotki. Oczywiście nie każda osoba może zaśpiewać określony tekst. To wynika między innymi z wieku, doświadczeń, przeżyć. Trudno bardzo młodej dziewczynie śpiewać o złamanym sercu, przekazać ból kobiety, która kogoś straciła. Nie każdy tekst pasuje do każdego artysty.

S. Cz.: Próbujesz swoich sił w pisaniu, komponowaniu utworów?

O. M.: Tak, ponieważ chciałabym też śpiewać w całości swoje utwory, w szczególności z własnym tekstem.

S. Cz.: Muzyce poświęcasz cały swój czas, energię, czy musi jej trochę wystarczyć na naukę?

O. M.: Muszę w sposób świadomy, rozsądny gospodarować czasem. To duże wyzwanie wymagające solidności, systematyczności. Nauka to mój obowiązek, a muzyka pasja. Jedno bez drugiego nie istnieje, więc wzajemnie się uzupełniają. Lubię wyzwania, więc poświęcam się najpierw jednej sprawie, następnie przechodzę do drugiej, a na koniec czas na relaks. Najlepiej odpoczywam ze znajomymi, przyjaciółmi.

S. Cz.: Gdzie ćwiczysz, pod czyim okiem? Czy te ośrodki i osoby zmieniały się w trakcie trwania kariery, czy stawiasz bardziej na stabilizację, nie jesteś skora do zmian nauczycieli, instruktorów i miejsc, w których rozwijasz swój talent?

O. M.: Chciałabym postawić na jedną osobę, ale na przestrzeni lat nauczyciele, instruktorzy musieli się zmieniać w związku z kolejnymi etapami muzycznej edukacji. Zaczęło się od Pani Uli Woroniec na estradzie dziecięcej w Brzozowskim Domu Kultury, później bardziej skupiałam się na nauce przedmiotów ogólnych w szkole, a ćwiczyłam trochę z mamą i także śpiewającą siostrą. Kolejne 3-4 lata spędziłam w krośnieńskim Studiu Swing, a ostatecznie wyładowałam u Pani Aleksandry Telesz w Brzozowskim Domu Kultury, odkrywając wiele nowych możliwości mojego głosu. Z Panią Olą pracuję na co dzień, a ponadto jak doberzemy się z moją siostrą, to również coś wspólnie podziałamy.

S. Cz.: Możesz wymienić wydarzenia szczególnie ci bliskie, stanowiące przełom w rozwoju muzycznej pasji?

O. M.: Sam początek spełnił właśnie taką rolę. Nigdy nie brakowało mi energii, nie zważałam czy mi wyjdzie, czy nie, chciałam po prostu pojawić się na scenie i zaśpiewać. Mój pierwszy występ w Brzozowskim Domu Kultury pchnął tę przysłowiową śnieżną kulę, z czasem przyspieszającą i powiększającą się.

S. Cz.: W zasadzie od początku wychowywałaś się w muzycznej atmosferze. Śpiewała i śpiewa cały czas twoja siostra Aleksandra, to w jakiś sposób wpłynęło

na twoje fascynacje, obserwowałaś od najmłodszych lat swoją siostrę, obecna byłaś na jej występach, marzyłaś, żeby brać z niej przykład?

O. M.: I tak, i nie, ponieważ należałam do upartych dzieci, nie za bardzo chcących robić to, co wszyscy. Ale na pewno śpiewanie siostry znacząco wpłynęło na moje decyzje. Zresztą przykładowo w przedszkolu pani wytypowała mnie do gry na pianinie tylko dlatego, że moja siostra śpiewa, więc może i w moim przypadku coś z tego będzie. Czasami jeździłam też z siostrą do Krosna, gdzie długo śpiewała i przyznam, że zaczęłam zachwycać się sceną. Między mną, a Olą jest 7 lat różnicy, więc mogłam już ją zobaczyć śpiewającą w dojrzałym wieku i prezentującą wysoki poziom.

S. Cz.: W jakim wieku zdecydowałaś się wyjść na scenę?

O. M.: Miałam 3-4 lata.

S. Cz.: Publiczność cię nie krępowała, wszystko poszło sprawnie?

O. M.: Za bardzo występu nie pamiętam, ale rodzice mi opowiadali, że mikrofon szwankował i machałam nim, żeby ktoś dostrzegł problem. Wszyscy się śmiali i tak to się zaczęło.

S. Cz.: Może w ogóle pochodzisz z muzykalnionej rodziny, są inni, od których mogłaś przejąć muzyczne geny?

O. M.: Mama śpiewała, ale raczej w oazie, bardziej była animatorką muzyczną, więc miała kontakt z muzyką. Tata natomiast potrafi śpiewać, jednak nigdy nie ćwiczył.

S. Cz.: Kto zauważył, wychylił twoje predyspozycje, siostra, rodzice, nauczyciele w szkole?

O. M.: Moi rodzice i pani w przedszkolu stwierdzili, że należy spróbować sił, ponieważ mam szansę rozwijać się w tej dziedzinie.

S. Cz.: Siostra potwierdziła, że można śpiewać w wieku dorosłym, robić to zawodowo, czyli godzić konieczność zarabiania na utrzymanie z jednoczesną realizacją swojej pasji. To dla ciebie budujące, dodające jeszcze więcej energii w dążeniu do celów?

O. M.: Do muzyki zawsze będę wracać, niezależnie od wykonywanych profesji. Jest dla mnie zbyt ważna, żebym z niej zrezygnowała.

S. Cz.: Rozmawiacie z siostrą do dzisiaj o muzyce, o planowanych przedsięwzięciach, analizujecie podejmowane wyzwania, jesteście dla siebie autorytetami?

O. M.: Chyba tak, ponieważ odwiedzając siostrę, czy przyjmując ją w rodzinnym domu, często śpiewamy, a nasze głosy w miarę się zgrywają. Muzyka jest dla nas pasją, więc rozumiemy się w tym temacie bez słów.

S. Cz.: Powiedzmy więc o planach tych bliższych i dalszych, które mogą, czy powinny wpłynąć na twoją przyszłość. Może w tych zamierzeniach, dążeniach są jakieś priorytety, od których właśnie zależą twoje muzyczne perspektywy i im poświęcisz najwięcej uwagi?

O. M.: Dalej mam w planach ciężko pracować, bo bez takiego podejścia nie ma co liczyć na osiągnięcie oczekiwanego poziomu.

S. Cz.: Z efektów dotychczasowego zaangażowania jesteś usatysfakcjonowana?

O. M.: Uważam, że tak, ponieważ nie tylko sukcesy kształtują człowieka. Oczywiście milej zajmować czołowe lokaty, zbierać nagrody, bo osiągnięcia potwierdzają sens ćwiczenia, podkreślają predyspozycje. Ale porażki też uczą. Konstruktwna krytyka pozwala wyciągać wnioski, niwelować błędy. A także uczy pokory, niezbędnej do racjonalnego podejścia do muzyki.

Rozmawiał Sebastian Czech

Turniej szachowych nadziei



Triumfem 6-letniego Szymona Opalińskiego zakończył się dwudniowy Turniej Szachowy Dzieci o Puchar Starosty Brzozowskiego, który w dniach 18-19 lutego br. odbył się w Szkole Podstawowej Nr 1 w Brzozowie. Zwycięzca, na co dzień uczęszczający do Przedszkola Samorządowego Nr 1 w Brzozowie okazał się prawdziwą rewelacją turnieju. W pięciu rundach pokonał wszystkich przeciwników i z kompletem 5 punktów zajął I miejsce. Tuż za nim uplasowali się Franciszek

Drożdzał (4,0 pkt.) i Filip Przybyła (2,0 pkt.). Dalsze miejsca zajęły: Karolina Dziadosz (2,0 pkt.), Milena Bednarczyk (2,0 pkt.) i Anna Styczkiewicz (1,0 pkt.). Turniej był rozgrywany czasem 30 minut na zawodnika. Dzięki temu Szymon Opaliński uzyskał IV kategorię szachową, a najlepsza wśród dziewczynek Karolina Dziadosz zdobyła V kategorię. Po rozegraniu ostatniej rundy uczestnicy zostali uhonorowani nagrodami ufundowanymi przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy, medale, koszulki oraz

drobne gadżety. Dodatkowo najlepsi w kategorii chłopców i dziewczynek odebrali symboliczne pucharki. Nagrody wręczali Kazimierz Kozubal – pomysłodawca, a zarazem sędzia główny turnieju oraz Marek Szerszeń ze Starostwa Powiatowego w Brzozowie.

Turniej był dobrą okazją do sprawdzenia i zweryfikowania umiejętności najmłodszych, dopiero co początkujących adeptów „królewskiej gry”. Podopieczni Kazimierza Kozubala, na co dzień trenujący w Uczniowskim Klubie Sportowym przy SP Nr 1 w Brzozowie potwierdzili w nim już niemalą wiedzę. Trzeba tylko mieć nadzieję, że młodym szachistom zapał nie minie i za kilka lat będzie można się cieszyć z ich licznych sukcesów.

Marek Szerszeń



Bieganie sposobem na życie

Rozmowa z Ryszardem Wojtoniem, pochodzącym ze Wzdowa, obecnie mieszkającym w Domaradzu, 61-letnim pasjonatem biegów, uczestnikiem wielu imprez biegowych, zwycięzcą m.in. 13. PKO Półmaratonu Rzeszowskiego w 2020 roku w kategorii M60

Marek Szerszeń: Kiedy zaczęła się Pańska przygoda z bieganiem i co Pana do tego skłoniło? Czy wcześniej uprawiał Pan jakiś sport?

Ryszard Wojton: W młodości głównie uprawiałem piłkę nożną we Wzdowie i Jaćmierzu, a samo bieganie było sportem okazjonalnym. Raczej były to biegi na krótszych dystansach, trochę grałem też w siatkówkę. Później przestałem systematycznie ćwiczyć, co przełożyło się na fakt, że w wieku trzydziestu kilku lat ważyłem 110 kilogramów. Taki stan utrzymywał się przez następnych kilka lat. Dopiero jedenaście lat temu, będąc koło 50-tki względy zdrowotne spowodowały, że zacząłem biegać. Postanowiłem odzyskać dawną sprawność i poprawić kondycję. Lepszy wygląd i samopoczucie były dla mnie głównym bodźcem do biegania.

M. Sz.: Jak wyglądały pierwsze treningi i gdzie Pan biegał?

R. W.: Na początku było bardzo ciężko, gdyż narzuciłem sobie prawie dwugodzinne treningi, głównie marszobiegi. Odbywały się one trasami w stronę Barycz, po 2-3 razy w tygodniu. Pokonując dystans kilkunastu kilometrów wracałem doszczętnie wycieńczony, gdyż organizm nie był przygotowany do takiego wysiłku. Po pewnym czasie wręcz nosiłem się z zamiarem rezygnacji z tego wszystkiego, gdyż nie przynosiło to praktycznie żadnego efektu. Wyniki przyszły dopiero po drugim - trzecim roku treningów, a pomogła mi w tym drastyczna dieta. Waga zaczęła spadać, z kolei moja wydolność tlenowa zaczęła wzrastać i z marszobie-

gów przeszedłem do biegów. Nie były to szybkie biegi, bo w okolicach 6 minut na kilometr, ale gdy przyszły pierwsze, widoczne efekty zaczęło mnie to coraz bardziej „kręcić” i pasjonować.

M. Sz.: Gdy Pan wtedy zaczynał nie było negatywnych opinii ze strony rodziny, sąsiadów, znajomych? Jak ludzie reagowali na tę Pańską pasję?

R. W.: Mówiąc ogólnie wszyscy byli ogromnie zdziwieni, wręcz zszokowani. Dało się zauważyć, że między sobą mówili po co mi to bieganie, do czego jest mi ono potrzebne. Odpowiadając, że robię to dla własnego zdrowia, znajomi pół żartem pół serio mówili, czy taki wysiłek fizyczny nie pójdzie wręcz w drugą stronę. Co ciekawsze teraz Ci sami ludzie wiedząc o moich sukcesach oraz o tym jak teraz wyglądam, a jaką sylwetkę miałem wcześniej odnoszą się do mnie wręcz z szacunkiem i podziwem. Sytuacja zmieniła się więc o 180 stopni.

M. Sz.: Oprócz biegania wykonywał Pan jakieś ćwiczenia poprawiające nie tylko sylwetkę ale też wzmacniające kondycję?

R. W.: Głównie robiłem przysiady, pompki oraz ćwiczenia na drążku. W ten sposób wzmacniałem partie mięśniowe, stawy, a przede wszystkim poprawiałem gibkość. Oczywiście wykonywałem też ćwiczenia rozciągające.

M. Sz.: Po jakim czasie zdecydował się Pan na udział w imprezie biegowej?

R. W.: Pierwszy mój start w imprezie odbył się po 6 latach biegania i był to udział w słynnym biegu Wings For Life w Poznaniu w roku 2015. W biegu, w którym meta goni biegacza przebiegłem dystans 28 kilometrów. Rok później również tam wystartowałem. Wtedy przebiegłem 30 km i w kategorii M55 zająłem I miejsce. Jeśli



zdrowie pozwoli, to w kolejnej edycji imprezy chciałbym przebiec dystans około 55 kilometrów. Myślę, że z takim rezultatem, przy odrobinie szczęścia i w dobrym zdrowiu byłbym w ścisłej czołówce biegu, bez podziału na kategorie wiekowe.

M. Sz.: W karierze ma Pan już udział w blisko 50 imprezach biegowych, który swój występ ceni Pan najwyżej?

R. W.: Zdecydowanie największym moim sukcesem było zeszłoroczne zwycięstwo w jesiennym, bardzo prestiżowym 13. PKO Półmaratonie Rzeszowskim. Tak naprawdę było ono moim pierwszym poważnym zwycięstwem. Niezwykle cenię również Bieg Niepodległości z 2015 roku na 10 km w Rzeszowie. Od samego startu poszedłem tam całkowicie na żywioł i na 3 km przed metą wydawało się, że ze względu na niesamowite zmęczenie tego biegu po prostu nie ukończę. Jakimś cudem udało mi się dobiec do mety, a z wynikiem 40 min. 49 sek. zająłem w nim wysokie 4 miejsce. Do podium zabrakło naprawdę niewiele, ale nie miejsce i czas były tu istotne, a pokonanie kryzysu i własnych słabości.

M. Sz.: Wracając do tryumfu w Półmaratonie Rzeszowskim, czy przygotowywał się Pan do niego w jakiś specjalny sposób? Były jakieś ukierunkowane treningi, dieta?

R. W.: Diety nie było, a przygotowania były bardziej pod kątem tzw. wybiegania. Bezpośrednio przed startem pokonywałem na treningach o wiele dłuższe dystanse, po około 10, 12 czy 15 km ze średnim tempem około 4 min. 15 sek. na kilometr. Biegałem codziennie przez



około 1,5 miesiąca i to przyniosło efekty.

M. Sz.: W swojej karierze startuje Pan na różnych dystansach. Są takie, które najlepiej Panu odpowiadają?

R. W.: Nie mam specjalnie jakiegoś ulubionego dystansu, ale wydaje mi się będąc w dobrej formie najlepszy wynik jestem w stanie osiągnąć na dystansie 5 km. W ogóle w żargonie biegaczy istnieje takie powiedzenie, że dla zaawansowanego amatora są takie okrągłe rezultaty i jeśli się je złamie, to bez względu na wiek jest się w tzw. elicie biegaczy amatorów. Te okrągłe wyniki to 20 minut na 5 km, 40 minut na 10 km, 1,30 godz. w półmaratonie (21 km) i 3 godz. w maratonie. Na chwilę obecną udało mi się złamać wynik tylko na najkrótszym z tych dystansów, ale plany na ten rok są takie, by spróbować zaatakować bariery czasowe na pozostałych. Aktualnie moje rekordy są nieznacznie gorsze. Jedynie w maratonie najlepszy mój wynik to 3,5 godziny, więc mam nad czym pracować.

M. Sz.: Miewał Pan takie sytuacje, że podczas startu w zawodach następował kryzys fizyczny i nosił się Pan z zamiarem zejścia z trasy?

R. W.: Oczywiście kryzysy zdarzały się często, głównie w tych pierwszych, początkowych startach. Wtedy nie miałem takiego rozeznania i doświadczenia jak teraz. Do końca nie wiedziałem jak umiejętnie rozłożyć siły, jak zareaguje mój organizm. Zdarzyło się to kilkukrotnie i nie miała tu znaczenia długość dystansu, bo taki kryzysowy moment może nadejść nawet w biegu na 5 km. Mi jak do tej pory udało się ukończyć każdy start z czego jestem dumny. Teraz jestem zdecydowanie lepiej przygotowany, więc aktualnie o takie myśli jestem wręcz spokojny.

M. Sz.: Czy bieganie to tani sport?

R. W.: W porównaniu z innymi sportami jest na pewno tańsze. Z pewnością też mniej kosztuje na początku, gdy się zaczyna. Jednak po jakimś czasie, gdy człowiek coraz bardziej się w to wkręca, chce osiągać wyniki na wyższym poziomie niestety staje się dużo kosztowniejsze. Wiąże się to przede wszystkim z zakupem lepszego sprzętu: butów, strojów, różnego rodzaju odżywek, witamin, suplementów, ale i opłatami startowymi, przejazdami czy noclegami.

M. Sz.: Jakie ma Pan plany startowe na ten rok?

R. W.: Ze względu na pandemię trudno w tej chwili cokolwiek zaplanować. Nie ma w zasadzie żadnego kalendarza imprez. Są przymiarki, że rzeszowski półmaraton byłby późną wiosną, może początkiem lata, a maraton na jesieni. W nich chciałbym wystartować i dość mocno rozprawić się z moimi rekordami. W półmaratonie chciałbym obronić tytuł z zeszłego roku i przebiec go w czasie 1 godz. 27 min. Z kolei w maratonie upragnioną granicę 3 godz. planuję złamać w przyszłym roku w słynnym Maratonie Warszawskim. I gdyby udało się go przebiec w okolicach 2 godz. 55 min., prawdopodobnie pozwoliłby mi wygrać kategorię M60. Nie będzie to proste, ale jestem dobrej myśli i stawiam to sobie jako główny cel.



M. Sz.: Można powiedzieć, że bieganie stało się Pana pasją?

R. W.: Jak najbardziej. W sumie nie jest tylko moją pasją, ale też i żony. Razem jeździmy na starty, poznajemy nowych ludzi. Ja startuję, a żona dopinguje, robi zdjęcia. W ogóle cała ta otoczka związana ze startem, widok tłumu biegających ludzi oraz samo uczestniczenie w tym jest dla nas szalenie przyjemne. Zresztą w tym co robię małżonka wspierała mnie od samego początku, nawet wtedy, gdy trudno było jeszcze mówić o jakichkolwiek sukcesach.

M. Sz.: W małych miejscowościach takich jak Domaradz kilka lat temu widok systematycznie biegających ludzi był rzadkością. Czy można powiedzieć, że powoli się to zmienia?

R. W.: Zmienia się, bo coraz więcej osób biega. Poza tym ludzie inaczej to postrzegają, jakoś tak spokojniej do tego podchodzą. Są ciekawi i często pytają co trzeba zrobić, żeby dobrze wyglądać, żeby pozbyć się zbędnych kilogramów. Na własnym przykładzie, mogę powiedzieć, że ludzka mentalność w tym temacie na przestrzeni raptem kilku lat zmieniła się diametralnie.

M. Sz.: Jeśli miałby Pan w jakiś sposób zachęcić ludzi do biegania, to co by Pan im powiedział?

R. W.: Zachętą do biegania dla człowieka w średnim czy nawet starszym wieku jest jeden podstawowy fakt. Bieganie jest bowiem najtańszym sposobem na dobre

zdrowie. O ile wcześniej miałem nadwagę i nadciśnienie, to teraz nie mam problemów ani z jednym ani z drugim. Czuję się wyśmienicie psychicznie i fizycznie i nie zwracam uwagi na dietę. Jem wszystko, a nawet jeśli pojawi się nadmiar jednego, czy dwóch kilogramów spalam to mocniejszym treningiem. Myślę, że dobre samopoczucie to główny bodziec do uprawiania biegów.

M. Sz.: Kończąc, czy w Pana przypadku jest ono sposobem na życie?

R. W.: Zdecydowanie tak. Można by rzec, że jest pozytywnym uzależnieniem. Często po ukończonym biegu, mimo ogromnego zmęczenia, je-

stem szczęśliwy, że udało mi się przezwyciężyć własne słabości, dobiec do mety. Gdy to jeszcze idzie w parze z dobrym wynikiem czasowym jestem w pełni usatysfakcjonowany. Poza tym środowisko biegaczy to bardzo mili, przyjaźni nastawieni ludzie. Jest gronem zadowolonych, roześmianych i uprzejmych ludzi, gdzie nikt do nikogo nie ma pretensji. Podczas startów widać na każdym kroku, jak fajna atmosfera udziela się nie tylko uczestnikom, ale i kibicom. Wszystko to powoduje, że człowiekowi chce się żyć. Tym bardziej, że lata lecą, człowiek się starzeje, a z drugiej strony dalej jest sprawny, dobrze się czuje i wygląda. Dla mnie to swoisty sposób na życie.

Rozmawiał Marek Szerszeń

„Brzowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelną), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szerszeń

Druk: HEDOM w Krośnie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl



